8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 26 kwietnia 1976 r. Rok XXXII nr 94 (8382) | Cena 1 zł

Uroczysta akademia

z okazji Dnia Włókniarza i 150-lecia „Pamotexu"

◇ Odznaczenia dla najlepszych

◇ Dodatek stażowy dla włókniarzy

W przemyśle lekkim najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy za rok 1975 uzyskały PZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „Pamotex" w Pabianicach, Zakłady Urządzeń Transportowych Przemysłu Włókienniczego „Transportech" w Zgierzu oraz trzy łódzkie zakłady: „Pierwsza", „Lido" i „Wólczanka". Za osiągnięcia te pabianicki „Pamotex" uhonorowany został sztandarem przechodnim prezesa Rady Ministrów i CRZZ, a cztery pozostałe zakłady otrzymały sztandary ministra przemysłu lekkiego i ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

N/z: Minister Tadeusz Kunicki przekazuje sztandar zwycięskiej załodze „Pamotexu".

Fot.: J. Głowacki

H. Jabłoński udaje się do Austrii

Dziś na zaproszenie prezydenta Federalnej Republiki Austrii — Rudolfa Kirchschlaegera, udaje się z oficjalną wizytą do Austrii przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński.

Wizyta przewodniczącego Rady Państwa PRL, zapowiedziana w komunikacie końcowym, opublikowanym w maju ub. r. na zakończenie pobytu Rudolfa Kirchschlaegera w naszym kraju, stanowi nowy, ważny krok na drodze pogłębiania przyjaznej współpracy łączącej dziś socjalistyczną Polskę z neutralną Austrią.

EDWARD GIEREK I PIOTR JAROSZEWICZ WŚRÓD BUDOWNICZYCH HUTY »Katowice«

Decydująca faza budowy metalurgicznego giganta

Już tylko 190 dni pozostało do rozpoczęcia produkcji stali w Hucie „Katowice". Postępy robót na tym największym placu budowy znajdują się w centrum uwagi naszego społeczeństwa. Żywe zainteresowanie realizacją tej ogólnonarodowej inwestycji przemysłowej wykazują najwyższe władze partyjne i państwowe.

Wyrazem tego była wizyta złożona 24 bm. na placu budowy metalurgicznego giganta przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza. Zwiedzili oni w towarzystwie gospodarzy województwa katowickiego, z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR — Zdzisławem Grudniem oraz wicepremiera Franciszka Kaima i ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adama Glazura, główne rejony budowy kombinatu: ciepłownię, tlenownię, wielki piec, stalownię i walcownię, zapoznając się z aktualnym stanem robót oraz zadaniami, jakie w najbliższej przyszłości muszą zostać jeszcze wykonane po to, by produkcja stali mogła ruszyć w przewidzianym terminie.

Przekonanie o dotrzymaniu terminu uruchomienia Huty „Katowice", co jest ambicją budowlanych oraz hutników, dominowało w czasie spotkania E. Gierka i P. Jaroszewicza z przodującymi ludźmi tej największej w kraju inwestycji przemysłowej.

Zabierając głos w toku spotka-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dla siebie - dla nas

Nowoczesność produkcji w równej mierze zależy od tych, którzy przygotowują nowoczesne metody pracy, jak i od tych, co w praktyce muszą opanować umiejętność doskonałej i wydajnej pracy na nowych maszynach, w nowych układach organizacyjnych. Pracownice Pabianickich Zakładów Środków Opatrunkowych — „PASO": **Halina Kluch, Weronika Woś, Halina Janowska i Elżbieta Królikowska**, wiedzą o tym najlepiej. One właśnie, jako pierwsze, podjęły produkcję na nowych maszynach, one uczyły koleżanki, jak pracować najlepiej.

O problemach związanych z wprowadzeniem nowoczesności do tradycyjnej produkcji tego zakładu, czytaj na str. 3, w artykule pt.: „Nowoczesność w... watę włożona".

(er)

Fot.: A. Wach

Wybory w Portugalii

Od pierwszych godzin głosowanie do „Zgromadzenia Republiki" przebiega w 13 tysiącach komisji wyborczych na obszarze Portugalii kontynentalnej oraz na Archipelagu Azorów i Wyspie Madera w spokojnej atmosferze, której wrażenie potęguje piękny, słoneczny dzień, typowy dla portugalskiego kwietnia.

Wyborcza niedziela jest jednocześnie dniem święta narodowego nowej Portugalii obchodzonego w rocznicę obalenia przez MFA dyktatorskiego reżimu faszystowskiego.

Prowizoryczne wyniki wyborów będą znane przypuszczalnie w poniedziałek, ok. godz. 6.00 rano.

ZMNIEJSZENIE NAPIĘCIA W BEJRUCIE

Prezydent Libanu podpisał poprawkę do konstytucji

Jak poinformowała rozgłośnia falangistów libańskich, w sobotę rano prezydent tego kraju, Sulejman Farandżija podpisał poprawkę do konstytucji, uchwaloną jednomyślnie przez parlament libański 10 kwietnia br. Otwiera to możliwość natychmiastowego wybrania nowego prezydenta kraju i ustąpienia dotychczasowego szefa państwa, bez czekania na wygaśnięcie jego mandatu w drugiej połowie br.

Po podpisaniu poprawki w Bejrucie odnotowuje się znaczne zmniejszenie napięcia. Po raz pierwszy od wielu tygodni duża liczba chrześcijan mogła bezpiecznie przejść do muzułmańskiej części miasta, aby kupić owoce i jarzyny, które są tam znacznie tańsze i łatwiej można je dostać.

Ożywiony ruch zanotowano na odcinku linii oddzielającej oba sektory, znanej pod nazwą „zielonej linii", jedynego miejsca, gdzie nawet w czasie zaciętych walk można było przedostawać się z jednej dzielnicy do drugiej.

Podpisanie przez prezydenta Farandżije poprawki do konstytucji jest oceniane przez obserwatorów jako ważny krok na drodze do politycznego rozwiązania trwającego od roku kryzysu libańskiego.

W kołach politycznych w Bejrucie przypuszcza się, że posiedzenie parlamentu libańskiego, na którym zostanie wybrany nowy prezydent państwa odbędzie się w ciągu najbliższych 10 dni. Premier Raszid Karami oświadczył, że podpisanie przez dotychczasowego prezydenta Sulejmana Farandżije poprawki do konstytucji w sprawie niezwłocznego wyboru nowego szefa państwa, było nieuniknione. Wyraził on nadzieję, że proces unormowania sytuacji w kraju będzie postępował stale aż do ostatecznego rozwiązania kryzysu.

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Wchwili, gdy piszę te słowa, w sobotnie popołudnie najbardziej emocjonującym wydarzeniem są niedzielne wybory w Portugalii. Ponieważ gazeta dotrze do rąk Czytelników w poniedziałek, kiedy już będzie po wszystkim, nie ma sensu rozwodzić się nad tą sprawą, tym bardziej, że zabawa w stawianie prognoz przy złożoności sytuacji politycznej w tym kraju jest zajęciem tyle ryzykownym co jałowym.

Dlatego postanowiłem zajrzeć do wschodniego sąsiada Portugalii — do Hiszpanii, gdzie ciągle jeszcze, mimo pozorów stabilizacji pod skrzydłami króla Jana Karola, wiele się dzieje. Przede wszystkim trwa nadal cicha, lecz zacięta walka między reprezentantami frankistowskiej Falangi a politykami dążącymi do przeprowadzenia dalszych zmian. Ci pierwsi usiłują różnymi środkami wymusić na królu przyrzeczenie o nieprzeprowadzaniu żadnych reform, drudzy zaś mają monarsze za złe, że nie decyduje się na ich przyspieszenie.

Według nie sprawdzonych informacji w czerwcu ma się odbyć referendum, podczas którego Hiszpanie opowiedzieliby się za lub przeciw modyfikacji tzw. ustawy sukcesyjnej (obniżenie wieku pełnoletności króla i możliwości objęcia tronu przez kobietę) oraz wypowiedzieli się na temat powołania dwuizbowego parlamentu. Nikt oficjalnie na temat referendum jeszcze się nie wypowiedział, toteż nie wiadomo na pewno czy będzie ono miało taką formę, ale jedno wydaje się być pewne — siły postępowe Hiszpanii zdobywają coraz szersze poparcie społeczeństwa i w oparciu o nie kontynuować będą wysiłki w kierunku demokratyzacji życia w kraju.

Złośliwi twierdzą, że prezydent Ford wymyślił Kissingerowi podróż do Afryki, by chociaż na dwa tygodnie pozbyć się go z kraju, gdzie jak wiadomo trwa kampania wyborcza, a osoba sekretarza stanu nie pomaga prezydentowi w jej prowadzeniu. Tak twierdzą przeciwnicy Kissingera. Zwolennicy natomiast urnają kolejny wojaż „latającego Mr. K", jako niezwykle ważny, gdyż pozwoli na umocnienie pozycji USA na czarnym kontynencie.

Czy rzeczywiście?

Sam zainteresowany był powściągliwy podczas konferencji prasowej zwołanej przed odlotem do Londynu. Zdaje on sobie sprawę, że w większości państw Afryki jego kraj nie ma najlepszej opinii z uwagi na udzielane poparcie rasistowskiej Rodezji i RPA. Zapewnił on dziennikarzy, że wierzy w rokowania i przejęcie przez czarną większość władzy w ciągu najbliższego dziesięciolecia, ale sek w tym, czy rodezyjska i południowoafrykańska większość zechce czekać aż 10 lat na możliwość sprawowania władzy we własnym kraju.

Prezydent Zambii powiedział niedawno wręcz: **„Drogą do rozwiązania sytuacji jest wojna. Nie widzę innej."** Podobne głosy słychać z Ugandy, Somalii, Mozambiku i kilku innych państw. Kissinger przezornie wybrał, jako cel swej podróży kraje gdzie ewentualnie zechcą wysłuchać jego argumentów.

Zacznie on od Nairobi (stolica Kenii), a potem kolejno odwiedzi Tanzanię, Zair, Ghanę, Liberię i Senegal. Planowana wcześniej, jako jeden z etapów podróży Nigeria zawiadomiła Waszyngton o swej rezygnacji z wizyty z uwagi na stanowisko, jakie USA zajmuje w sprawie rasistowskich rządów oraz stosunek do Angoli. Skreślono także Etiopię ze względu na niejasną sytuację.

W rezultacie Kissinger odwiedzi stolice państw wcale nie najważniejszych, czy tych, na których by mu najbardziej zależało. **Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma** — tak by można określić zakres i zasięg dyplomatycznego przedsięwzięcia sekretarza stanu.

Do dobrego tonu należy w Anglii interesować się rodziną królewską, toteż prasa nie zaniedbuje żadnej okazji, i raz po raz, raczy swych czytelników mniej lub bardziej pikantnymi szczegółami z życia kuzynek, cioć i wujków królowej. Nie zaniedbuje też jej siostry Małgorzaty, która — jak wiadomo — oddawała się gorszącym rozrywkom z 17 lat od siebie młodszym partnerem.

Amerykanie nie mają ani królowej, ani jej rodziny, ani nawet arystokracji, ale za to mają kilkunastu miliarderów i oni to właśnie wypełniają te luki — jako „arystokraci dolara" pozostają w centrum zainteresowania, o nich się mówi, pisze książki, plotkuje. Najwięcej szumu było zawsze wokół Howarda Hughes'a (majątek jego szacuje się na 2 mld dolarów), ukrywającego się przed światem ekscentryka, niegdyś pilota bijącego rekordy, oblatującego nowe modele samolotów.

Od 1947 roku zaczął on powoli wycofywać się z publicznego życia. Bał się panicznie zarazków. W 1966 r. zajął najwyższe piętro hotelu Deserst Inn w Las Vegas i od tego momentu, nikt, poza lekarzem i służbą go nie widział. Krążyły nawet wieści, że zmarł, ale stało się to dopiero 5 kwietnia br. w samolocie wiozącym go z Las Vegas do szpitala. Jeden z jego sekretarzy powiedział do policjantów na lotnisku w Houston: — **„Musiał umrzeć, by udowodnić, że żył...".**

Tygodnik „Newsweek" poświęcił miliarderowi-nieboszczykowi osiem stron swego ostatniego wydania. Wyliczono skrupulatnie ile i na czym zarobił, jakie kobiety były w jego życiu (m. in. Ava Gardner, Jane Russel i Jean Peters — z tą ostatnią ożenił się w 1957 roku i rozwiódł w 1971 r.), a także zapoznano czytelników z wynikami sekcji (płuca miał czyste jak dziecko, bo nie palił, mózg geniusza, tylko wątroba nie pracowała). W ciągu ostatnich ośmiu lat jego menu pozostawało niezmienne. Składały się nań czekoladki i jarzyny. Pił tylko (uwaga, uwaga) wodę mineralną sprowadzoną z Polski.

Na zdjęciu: Hughes, jako 31-letni pilot. Wzrost 190 cm, waga 75 kg. W ostatnich latach życia miał brodę do pasa i włosy opadające na ramiona. Ważył 42 kg.

Kto odziedziczy jego fortunę? Ano właśnie — trwają gorączkowe poszukiwania testamentu i jeśli okaże się, że Hughes nie napisał żadnego wówczas radość zapanuje w ministerstwie finansów, gdyż przejmie ono na rzecz państwa 75 procent majątku, a reszta (około 500 milionów) przypadnie krewnym. Nie trudno zgadnąć, jak ci ostatni gorliwie szukają ostatniej woli zmarłego miliardera.

HENRYK WALENDA

CO DZIEŃ NIESIE

W 117 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.15 zajdzie zaś o 18.53.

Imieniny obchodzą

Maria, Marzena, Marcelina

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie duże z możliwością niewielkich opadów. Okresami większe przejaśnienia. Chłodno. Temperatura minimal na około 4 stopni, maksymalna około 10 stopni C. Wiatry dość silne, północno-wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 — 743,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1731 — Zm. Daniel Defoe pisarz angielski

1871 — Ur. Feliks Perl działacz ruchu robotniczego

1964 — Utworzenie Tanzanii

Taka sobie myśl

Trzeba rozprzestrzeniać radość

Uśmiechnij się

„kontra..."

Uroczysta akademia

(Dokończenie ze str. 1)

Przekazanie sztandarów najlepszym załogom odbyło się podczas uroczystej akademii z okazji 150-lecia „Pamotexu" i Dnia Włókniarza, w ub. sobotę w Pabianicach. Na uroczystość przybyli przedstawiciele załóg przemysłu lekkiego województwa łódzkiego miejskiego wraz z przedstawicielami wyróżnionych przedsiębiorstw. Honorowymi gośćmi załogi „Pamotexu" byli w ub. sobotę: członek KC PZPR, I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski**, członek KC PZPR, sekretarz CRZZ — **I. Sroczyńska**, minister przemysłu lekkiego — **T. Kunicki**, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odz. i Skórz. — **B. Natorska**, przewodnicząca ŁRZZ — **A. Mroczkowska**, prezydent m. Łodzi — **J. Lorens**. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Pabianic z I sekretarzem KM PZPR — **E. Krajem**.

Dyrektor naczelny PZPB im. Bohaterów Rewolucji 1905 r. — **J. Szymczak** przedstawił w referacie okolicznościowym wyniki pracy „Wólczanki", „Pierwszej", „Lido" i „Transportechu", które złożyły się na uzyskanie zaszczytnych wyróżnień. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza systematyczny wzrost produkcji w tych zakładach, uzyskiwany głównie drogą wzrostu wydajności pracy i dzięki modernizacji, poprawa jakości wyrobów i rozwój eksportu. **Sporo miejsca w swym wystąpieniu poświęcił J. Szymczak wynikom pracy „Pamotexu", który w tym roku obchodzi jubileusz 150-lecia i należy do najbardziej zasłużonych zakładów województwa.**

W imieniu wyróżnionych zakładów głos zabrał pracownik „Pamotexu" — **T. Beze** i dyr. nacz. ZPJ „Pierwsza" — **A. Dąbrowa**. Poinformowali oni, iż załogi najlepszych zakładów nie zamierzają poprzestać na osiągniętych wynikach, wyrazem czego jest **zobowiązanie „Pamotexu", który ponad plan produkcyjny tego roku, dostarczy wyroby wartości 51 milionów złotych. Podobne zobowiązania wartości od dwóch do dziewięciu i więcej milionów złotych, podjęły załogi „Wólczanki", „Lido", „Pierwszej" i „Transportechu"**. W tym ostatnim zakładzie postanowiono o trzy miesiące przyśpieszyć dojście do pełnej zdolności produkcyjnej, co pozwoli na wcześniejsze dostawy wielu potrzebnych zakładom włókienniczym urządzeń transportowych.

Tradycyjnie już z okazji Dnia Włókniarza najlepsi pracownicy zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi. **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski** otrzymali: **M. Janica i Sabina Kwasek z „Pamotexu", F. Kozłowski i Alfreda Kubiak z „Wólczanki", W. Gembarowski z „Pierwszej" i F. Piskunowicz z „Transportechu".**

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **R. Augustyniak, J. Niedzielski, Barbara Adamiec, Leokadia Grabarczyk, J. Hałęza, B. Kunka, Franciszka Lis, A. Minias, B. Przybylski, Zofia Olczak, Helena Marek, Marianna Walczak, H. Urbaniak, J. Kubiak, Z. Małachowski, H. Orlańczyk, J. Rakowska, Z. Zdziechowski, E. Sobociński, Jadwiga Walczak, C. Borowska, Irena Frycie, W. Kunysz, K. Nagielska, F. Wygnański, Stefania Gertner, E. Przyłęcki, Zofia Dylik, M. Kulpińska, Z. Czerkawska, T. Kadrońska.**

Srebrne Krzyże Zasługi: K. Dąbrowska, Anna Bąbol, L. Ciesielski, B. Fikus, R. Kamińska, M. Kolasiński, T. Stusio, B. Urbańska, Stefania Wojtak, J. Woszczalski, K. Bykowska, Kazimiera Nochowicz, J. Piechulska, W. Kubicka, W. Bonikowska, Blandyna Kott, H. Kiereś, Stanisława Mater, T. Gębicki, S. Kacprzak, W. Kolasińska, I. Laskowska, Maria Sokół, Czesława Łuczak, Henryka Piesyk, W. Fatyga, L. Kaniecka, Maria Piechowicz, A. Stawiarska, Janina Stasiak, Z. Szubski, J. Krzymiński, Z. Mikulska, S. Ptaszyński, Jadwiga Blusz, L. Borowski, E. Nowicki, J. Andrzejczak i Teresa Pawlak.

Ponadto 14 pracowników udekorowano Brązowym Krzyżem Zasługi. Przyznano także 23 Złote i 19 Srebrnych Odznak MPL.

Następnie zabrał głos minister przemysłu lekkiego — **T. Kunicki**, który w imieniu prezesa Rady Ministrów i kierownictwa resortu złożył z okazji Dnia Włókniarza życzenia wszelkiej pomyślności na ręce przedstawicieli 700-tysięcznej rzeszy włókniarzy w Polsce oraz pogratulował wyróżnionym zakładom i odznaczonym pracownikom. T. Kunicki nawiązał w swym wystąpieniu do dynamicznego rozwoju przemysłu lekkiego w latach 1971—1975, kiedy to zbudowano i unowocześniono ponad 200 przedsiębiorstw, w wyniku czego zdecydowanej poprawie uległy warunki pracy 250 tys. włókniarzy. Unowocześnieniu przemysłu lekkiego towarzyszyła coraz lepsza, bardziej wydajna praca załóg, które ponad plan ubiegłej pięciolatki wykonały produkcję wartości 87 miliardów złotych. Bardzo dobrymi wynikami zamknięto w przemyśle lekkim I kwartał bieżącej pięciolatki.

Wyrazem uznania najwyższych władz partyjnych i rządowych dla włókniarzy za wyniki pracy — poinformował T. Kunicki — jest decyzja prezesa Rady Ministrów, która przyznaje włókniarzom postulowany od dawna dodatek za staż pracy.

Gratulacje gospodarzom sobotniej uroczystości — załodze „Pamotexu" z okazji jubileuszu 150-lecia i zdobycia zaszczytnego wyróżnienia oraz załogom „Wólczanki", „Lido", „Pierwszej" i „Transportechu" przekazał I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski. Złożył on życzenia wszelkiej pomyślności i sukcesów w pracy wszystkim włókniarzom województwa łódzkiego.** Do życzeń i gratulacji przyłączyli się przedstawiciele CRZZ, ŁRZZ i ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. Odzież. i Skórz.

W czasie akademii miała miejsce miła uroczystość dekoracji I sekretarza KŁ PZPR — B. Koperskiego i ministra T. Kunickiego odznakami Zasłużonego Pracownika „Pamotexu". (ik)

Wielki dzień narodu wietnamskiego

Naród wietnamski przeżył w niedzielę 25 kwietnia swój wielki dzień — wybory do ogólnokrajowego Zgromadzenia Narodowego, które dokona formalnego zjednoczenia kraju.

Punktualnie o 7.00 rano w Hanoi i innych miejscowościach z głośników ulicznych popłynął hymn państwowy, rozległy się wybuchy tysięcy petard. W całym Wietnamie panował nastrój święta i radości.

Ludność Wietnamu wybrała 492 deputowanych do Zgromadzenia Narodowego spośród 600 kandydatów, wysuniętych przez Wietnamski Front Patriotyczny i Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego. Kandydaci reprezentowali partie polityczne, grupy zawodowe i organizacje społeczne. Wśród kandydatów znajdowały się kobiety, młodzież oraz członkowie mniejszości narodowych.

Nominacja

Prezes Rady Ministrów powołał dr inż. Jerzego Kucharczyka na stanowisko przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa.

Wielkie opady śniegu w Szwajcarii

Niezwykłe o tej porze opady śniegu w Alpach Szwajcarskich zaskoczyły setki turystów nie przygotowanych do tak nagłej zmiany pogody. W pobliżu Genewy na wysokości 3 tysięcy metrów, „uwięzionych jest w śniegu" ponad 200 osób. Turyści pozbawieni zapasów żywności i ciepłej odzieży, znajdują się w stanie skrajnego wyczerpania. Akcję ratowniczą utrudnia zła widoczność i

W pobliżu wioski Melago na granicy włosko-austriackiej lawina zasypała grupę alpinistów. Dwie młode dziewczyny zdołano uratować.

W miejscowości Chalais o mało nie doszło do tragicznego wypadku. Pod naporem padającego śniegu o mało nie zawalił się namiot, w którym znajdowały się około 3 tysiące osób przybyłych na występ znanej piosenkarki Dalidy.

KOMUNIKAT MPK

W związku z remontem torów tramwajowych na skrzyżowaniu ulic SREBRZYŃSKA — KASPRZAKA od dnia 26 kwietnia br. do 29 kwietnia br. trasa autobusów linii „65", „73", „73-bis", „J" i „153"

ULEGNIE CZĘŚCIOWEJ ZMIANIE.

Trasa tych linii prowadzić będzie następująco:

- **w kierunku południowym przez ul. ul.: Kasprzaka, Srebrzyńską, Towarową, 1 Maja i dalej właściwą trasą,**
- **w kierunku północnym ul. ul.: Zieloną, Obr. Stalingradu, Towarową, Srebrzyńską, Kasprzaka i dalej właściwą trasą.**

W związku z powyższym na czas robót ulegną likwidacji przystanki na ul. KASPRZAKA przy ul. OBR. STALINGRADU. Obowiązywać będą natomiast przystanki: w kierunku południowym na ul. 1 Maja przy ul. Towarowej, w kierunku północnym na ul. Obr. Stalingradu przy ul. Towarowej.

Za zmiany tras na okres robót ziemnych MPK wszystkich PT Pasażerów przeprasza.

1746-k

PRZED KONGRESEM MŁODZIEŻY POLSKIEJ

WYWIAD z przewodniczącym RG FSZMP — Zdzisławem Kurowskim

Za kilka dni zbierze się w Warszawie z udziałem ponad 2 tys. delegatów reprezentujących wszystkie środowiska młodzieży — Kongres Młodzieży Polskiej, na którym wytyczone zostaną kierunki aktywności młodego pokolenia w realizacji uchwalonego na VII Zjeździe PZPR programu budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Na temat przygotowań do kongresu oraz aktualnych spraw młodej generacji i polskiego ruchu młodzieżowego wypowiedział się przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — **Zdzisław Kurowski** w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej.

Charakteryzując polityczne i społeczne wyniki trwającej od jesieni ub. r. dyskusji młodzieży nad rolą i miejscem w urzeczywistnianiu wizji Polski nowoczesnej i silnej — podkreślił on, że debata ta była rzeczowa i bardzo konkretna, a na jej atmosferze najsilniej zaważyło to, że była ona integralną częścią ogólnonarodowej dyskusji przed i po VII Zjeździe partii. Młodzi mogli dzięki temu pełniej włączyć się w główny nurt życia politycznego i publicznego, wzbogacić program partii o własne inicjatywy i przemyślenia, precyzyjniej i trafniej określić kierunki swojej aktywności. Swoje deklaracje i plany młodzież potwierdza konkretnym działaniem, codzienną pracą, realizacją różnorodnych czynów społecznych i produkcyjnych.

W bogatej przedkongresowej dyskusji mówiono o wszystkich interesujących młodzież sprawach; zwracano także uwagę na nie rozwiązane jeszcze problemy jak np. problem mieszkaniowy, zagadnienia związane z wyzwalaniem rezerw, wykorzystaniem kwalifikacji i zapału młodych. Wiele żywotnych spraw młodego pokolenia znalazło odzwierciedlenie w projekcie programu działania, który będzie przedmiotem dyskusji na kongresie.

Przewodniczący RG FSZMP omówił następnie przedkładane pod obrady krajowych zjazdów związków młodzieży propozycje organizacyjnych rozwiązań zmierzających do podniesienia skuteczności działania ruchu młodzieżowego. U źródeł proponowanych zmian — jak podkreślił — legły: potrzeba kształtowania postaw i poglądów młodzieży na miarę trudniejszych i ambitniejszych zadań przyszłości, chęć nowoczesniejszej i lepszej pracy wszystkich ogniw ruchu młodzieżowego, konieczność zapewnienia optymalnych warunków dla nowatorskich pomysłów i propozycji. W przedkongresowej dyskusji mocno zostało potwierdzone przekonanie młodzieży, że połączenie ZMS, ZSMW i SZMW w jeden Związek Młodzieży Pracującej pozwoli silniej zespolić młodzież miast i wsi, umocni rangę podstawowych ogniw ruchu młodzieżowego, pogłębi społeczny charakter działania, lepiej i skuteczniej pozwoli rozwiązywać problemy nurtujące te środowiska.

Udział i rola ruchu młodzieżowego w procesie przygotowania kadr dla przyszłości — stwierdził dalej Zdzisław Kurowski — jest procesem ciągłym, nie można więc na moment zaprzestać oddziaływań wychowawczych. Wiąże się to m. in. z faktem wchodzenia w krąg zainteresowań ruchu młodzieżowego kolejnych roczników młodzieży. W tym świetle centralnym zadaniem organizacji młodzieżowych jest takie doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej, aby wpływała ona na postawy i poglądy całej młodzieży polskiej. Ruch młodzieżowy czynić będzie wszystko, aby wychowywać ludzi młodych na żarliwych patriotów i internacjonalistów, świadomych historycznej spuścizny wielu pokoleń Polaków walczących o postęp i sprawiedliwość społeczną, a jednocześnie — obywatelskich i ideowych powinności wobec współczesności i przyszłych pokoleń. Najpełniejszą interpretację współczesnego patriotyzmu odnajduje ruch młodzieżowy w rezultatach obrad III Plenum KC PZPR, gdzie mówi się, iż jego podstawą jest patriotyzm pracy.

Odpowiadając na kolejne pytania, przewodniczący RG FSZMP, naświetlił sprawy związane z wykorzystywaniem przez ruch młodzieżowy możliwości współuczestnictwa młodych w różnych formach gospodarzenia krajem. Podkreślił on przy tym, że młodzież przekonuje się coraz silniej, iż aktywne włączenie się w proces wypracowywania i podejmowania decyzji, w rozwiązywanie problemów kraju, miasta, wsi, zakładu pracy — przynosi pozytywne rezultaty dla społeczeństwa, w tym również dla samej młodzieży. Trzeba jednak przyznać, że nie zawsze młodzież i jej organizacje potrafią w pełni korzystać ze stworzonych w tej dziedzinie uprawnień i możliwości. Chodzi o to, by z roli współgospodarza korzystał każdy młody człowiek.

Na zakończenie wywiadu Zdzisław Kurowski omówił propozycje ruchu młodzieżowego w sferze zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych młodzieży, jej rosnących aspiracji w dziedzinie kultury, turystyki, sportu i rekreacji — stosownie do możliwości jakie stwarza rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Przewodniczący Rady Głównej FSZMP podziękował tym wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w dyskusjach nad projektem programu i modelem ruchu młodzieżowego, nad określeniem konkretnych zadań młodzieży w realizacji programu VII Zjazdu PZPR.

Rozmawiał: ADOLF REUT

W V Olimpiadzie Muzycznej

Najlepsze — Liceum Ekonomiczne nr 2

V Olimpiada Muzyczna, odbywająca się pod hasłem „Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska", zakończona. W tym roku o miano najlepszych walczyły tylko licea. Wczoraj, w Muzeum Historii Miasta, jury pod przewodnictwem **W. Pospiecha**, wyłoniło zwycięzców. Pierwsze miejsce przypadło drużynie reprezentującej **Liceum Ekonomiczne nr 2.** W jej skład wchodzili: **Anna Kowalczyk, Sławomira Niedźwiedzka, Danuta Popławska i Małgorzata Iluk.** Młodzież przygotowała **mgr Wanda Wiśniewska.** Drugie miejsce zajęło **XV LO: Wiesława Wasiak, Ewa Dobrowolska, Małgorzata Pawełoszek, Ryszard Kaczor.** Zespół przygotowała **mgr Wiesława Pychińska-Kindykiewicz.** Trzecie miejsce — **IX LO: Katarzyna Kasprzak, Bogusława Kotkowska, Jolanta Kotowska, Arkadiusz Grzegorczyk, Tomasz Misiak.** Drużynę przygotowała **mgr Aleksandra Romanowska.** Ponadto w Olimpiadzie walczyły jeszcze licea: **XXX, XVIII, XIII, XXIV, V i Technikum Łączności nr 2.**

Organizatorzy — Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta, Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi i Łódzkie Towarzystwo Muzyczne, na którym spoczął cały ciężar przygotowania imprezy, ufundowali cenne nagrody dla drużyn, szkół i pedagogów, nie szczędzących wysiłku, aby młodzież wykazała się gruntowną wiedzą muzyczną. Doceniając pracę wszystkich olimpijczyków Wydział Kultury i Sztuki ufundował dla nich nagrodę specjalną — wycieczkę, której program i termin zostanie niebawem ustalony.

Wczorajszy finał Olimpiady zgromadził dużą grupę młodzieży zainteresowanej muzyką, umiejącej ocenić jej udział w kształtowaniu wrażliwości i osobowości współczesnego człowieka. Konkursowe zmagania dopełnili znakomici soliści: **T. Chmielewski, Z. Krzywicki, A. Olejniczak i chór „Bel-Canto".** (rg)

Kronika wypadków

■ Godz. 0.30 Zgierz, ul. Konstantynowska. Kierowca motocykla „MZ" FI 8831 Marek Z. stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Z obrażeniami ciała przewieziono go do Szpitala im. Kopernika.

■ Godz. 10.20 Pabianice, skrzyżowanie ulic Armii Czerwonej i Żeromskiego. Kierowca „Fiata" FA 0444 Jerzy P. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z tramwajem 41/2. Straty minimalne.

■ Godz. 11.45 ul. Limanowskiego na wiadukcie. Kierowca „Syreny" 7142 TI Jan A. w czasie zmiany pasa ruchu spowodował starcie z „Fiatem" 5403 IO. Oba pojazdy zostały uszkodzone.

■ Godz. 17.20 ul. Rąbieńska przy ul. Złotno. Kierowca „Syreny" 0643 IF Władysław S. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i zmusił do gwałtownego hamowania autobus MPK. Trzy pasażerki autobusu: Maria W., Maria A. i Krystyna A. doznały lekkich obrażeń ciała.

(brz)

100 rocznica urodzin C. Brancusi

Z okazji setnej rocznicy urodzin wybitnego rumuńskiego rzeźbiarza Constantina Brancusi, odbył się w Muzeum Sztuki w Łodzi uroczysty wieczór. Odczyt o życiu i twórczości wielkiego artysty wygłosił dyrektor muzeum — Ryszard Stanisławski.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady SRR w Warszawie.

Sukces sztuki Tadeusza Różewicza

W Królewskim Teatrze Dramatycznym w Sztokholmie odbyła się premiera sztuki Tadeusza Różewicza „Białe małżeństwo". Sztuka została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność. Na sukces przedstawienia złożyła się w dużej mierze — oprócz walorów samego tekstu — znakomita inscenizacja szwedzkiego reżysera, Ernsta Guunthera. Największa skandynawska gazeta poranna, „Dagens Nyheter" gorąco poleca sztokholmskiej publiczności obejrzenie tej sztuki.

TOTO LOTEK

I losowanie
12, 21, 22, 23, 35, 46 dod. 1

II losowanie
12, 17, 25, 27, 31, 34
końcówka banderoli: 826254

KUKUŁECZKA
6, 8, 26, 33, 34, 35, dod. 25
końcówka banderoli: 007598

Decydująca faza budowy

(Dokończenie ze str. 1)

nia, **E. Gierek** wyraził najwyższe uznanie dla wszystkich budowniczych Huty „Katowice" za ich trud i rzetelną pracę, którą podziwia kraj; stanowi ona dobry przykład do naśladowania na innych placach budowy. I sekretarz KC PZPR powiedział, że można mieć pełną satysfakcję z tego, czego dokonano na tej największej inwestycji przemysłowej. Szybkie postępy robót są gwarancją, że uruchomienie Huty „Katowice", nastąpi w ustalonym terminie, a zainwestowane tu ogromne środki zaczną szybko procentować, przynosząc określone i spodziewane korzyści.

I sekretarz KC zaakcentował wielką braterską pomoc udzieloną przy budowie kombinatu przez Związek Radziecki.

P. Jaroszewicz w swoim wystąpieniu stwierdził m. in., iż kierownictwo partii i rządu może być dumne z pracy budowniczych Huty „Katowice" oraz odnieść się z pełnym zaufaniem do zapewnień, że dalsze skomplikowane zadania zostaną w pełni wykonane i kombinat zostanie uruchomiony w przewidzianym terminie. Załogi przedsiębiorstw budowlanych — powiedział premier — zdały egzamin dojrzałości i sprawności. Nawiązując do decyzji, które zapoczątkowały budowę huty, podkreślił, że były one nie tylko słuszne, ale i konieczne, gdyż utrzymanie wysokiego tempa rozwoju Polski bez tej inwestycji nie byłoby możliwe.

* * *

Z Huty „Katowice" F. Gierek i P. Jaroszewicz oraz towarzyszące im osoby udali się do Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice". Zakład ten jest przykładem wielkich zmian, jakie w wyniku modernizacji i rekonstrukcji dokonują się w tzw. starym hutnictwie śląskim.

* * *

W godzinach popołudniowych E. Gierek i P. Jaroszewicz spotkali się w Katowicach z kierowniczym aktywem górnictwa. Głównym tematem tego roboczego spotkania były najważniejsze, aktualne problemy przemysłu węglowego.

W Polsce przebywa delegacja Komsomołu

Porozumienie o współpracy między FSZMP i WLKZM

24 bm. na zaproszenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej przybyła do Warszawy delegacja Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, na której czele stoi I sekretarz KC WLKZM — Jewgienij Tiażelnikow. W składzie delegacji znajduje się m. in. wybitny kosmonauta radziecki — Aleksiej Szatałow.

Delegacja leninowskiego Komsomołu, z którym polski ruch młodzieżowy utrzymuje bezpośrednie i wielostronne kontakty, weźmie udział w rozpoczynającym się za kilka dni Kongresie Młodzieży Polskiej.

W sobotę odbyły się rozmowy między delegacją WLKZM i kierownictwem polskiego ruchu młodzieżowego. Podpisane zostało porozumienie o współpracy między FSZMP i WLKZM na lata 1976—1980.

* * *

Wczoraj delegacja KC Komsomołu przebywała w woj. katowickim. Radzieccy goście zapoznali się z postępem prac na budowie Huty „Katowice". Obecni byli oni następnie na uroczystym apelu 800-osobowego Ochotniczego Hufca Pracy im. Leninowskiego Komsomołu, którego junacy biorą udział w budowie tego metalurgicznego kombinatu. W Dąbrowie Górniczej radziecka delegacja uczestniczyła w wiecu przyjaźni.

Komunikat NBP

Narodowy Bank Polski uprzejmie zawiadamia, że w celu ułatwień w dysponowaniu oszczędnościami, podwyższa z dniem 1 maja 1976 r.:

— z 2.500 zł do 3.500 zł kwoty dziennej wypłaty doraźnej z książeczek oszczędnościowych oblegowych, tj. obsługiwanych przez wszystkie powszechne kasy oszczędności, podległe im ekspozytury i placówki pocztowe na terenie całego kraju,

— z 3.000 zł do 4.000 zł kwoty czeków z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych w powszechnych kasach oszczędności, realizowanych w drodze wypłat gotówkowych w ajencjach PKO i placówkach pocztowych na terenie całego kraju.

Niezależnie od tego właściciele książeczek oszczędnościowych obiegowych mogą — na żądanie — podejmować wypłaty w granicach salda wkładu we wszystkich powszechnych kasach oszczędności, po uprzednim uzyskaniu potwierdzenia zgodności tego salda z Powszechnej Kasy Oszczędności prowadzącej rachunek wkładu.

Cholera w Indonezji

W Djakarcie poinformowano, że w ubiegłym tygodniu w zachodniej części Jawy 10 osób zmarło na cholerę. Ponad 200 osób z objawami tej choroby przebywa w szpitalu.

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym a w szczególności Zarządowi i wszystkim pracownikom ze Spółdzielni Inwalidów Aparatury Elektrotechnicznej „Pokój" oraz Okręgowemu Związkowi Inwalidów w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie za okazane serce oraz wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych mego Męża

ZDZISŁAWA KOCIOŁKIEWICZA

ŻONA i CÓRKA

DROGIEJ KOLEŻANCE

MARII KRAKOWIAK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY z KRAJOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG KOMINIARSKICH, ODDZIAŁ w ŁODZI.

Z-cy dyrektora d/s ekonomicznych

MGR. JANUSZOWI ŁAZURSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RZ, oraz POZOSTALI PRACOWNICY ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA OGRODNICZEGO.

KOL. BARBARZE NIEMCZYK

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

ZAWODNICY, TRENERZY i ZARZĄD CHOJEŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „KOMUNALNI"

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 23 kwietnia 1976 r., przeżywszy lat 87

Ś. + P.

ANTONINA TOMCZYK

z domu MICHALSKA

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Dołach w dniu 26 kwietnia 1976 r. o godz. 15.30, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

KOLEDZE JÓZEFOWI FLORKOWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z BPBBO „MIASTOPROJEKT — ŁÓDŹ MIASTO".

Dnia 22 kwietnia 1976 r. zmarła po długotrwałej chorobie w wieku 81 lat

Ś. + P.

SABINA FIDYK

długoletnia pielęgniarka

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 kwietnia br. o godz. 16, z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

SYNOWIE z RODZINAMI

W dniu 23 kwietnia 1976 r. po ciężkiej chorobie zmarła, przeżywszy lat 75

MARIANNA DOMINIKOWSKA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Zarzewie nastąpi dnia 26 kwietnia br. o godz. 17, o czym zawiadamiają z głębokim żalem

BRATANKOWIE z RODZINAMI

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

TURYSTYKA za PAŃSTWOWE...

Wielkość problemu najlepiej scharakteryzował warszawski taksówkarz, który podwoził mnie kiedyś rano do Dworca Centralnego i na standardowe pytanie: — Jak leci? — odpowiedział równie standardowym: — Jak krew z nosa... Bo to panie teraz nie ma co wyjeżdżać pod dworce. Rano człowiek grosza nie zarobi bo sami „delegaci" przyjeżdżają. Taki to grosza na taksówkę nie wyda, bo i miasto zna dobrze, przyjeżdża tu często — jak do narzeczonej...

Fakt jest faktem. W relacjach stolica — miasta wojewódzkie (szczególnie te ze starej mapy województw) ranne pociągi to niemal pociągi służbowe, gdzie obco czuje się „zwykły" podróżny — całe przedziały się znają, ludzie pozdrawiają się na peronach, korytarzach, w bufecie. Wszyscy z teczkami, wszyscy pod krawatem. Wszyscy w superważnej misji służbowej.

Czy na pewno?.

Co będzie, jeśli każdy z nas — pracowników gospodarki uspołecznionej — odłoży przez rok po 62,6 zł miesięcznie? W ciągu roku zaoszczędzimy — każdy z nas — po 725 zł. W skali kraju będą to miliardy — dokładnie 8732 mln zł, suma w każdych kategoriach poważna. Dokładnie tyle w roku ubiegłym mieliśmy wydać na podróże służbowe. Przekroczyliśmy tę wielkość, podróżowaliśmy więcej, wydaliśmy więcej.

Wiemy o kosztach ekonomicznych. Są one wymierne, stale rosną, zmuszają do działania, do szukania środków na zahamowanie takiego wydatkowania społecznych pieniędzy, które w dużej części jest ich wyrzuceniem w błoto. Rzadziej mówi się o kosztach społecznych służbowych wędrówek. Te są nie mniejsze, mimo że trudniej wyliczalne. Bo kto policzy, ile kosztuje zatłoczenie środków komunikacji, lokali gastronomicznych, permanentny brak miejsc w „delegacyjnych" hotelach? Jak zsumować straty wynikłe z nieobecności pracowników na konkretnym miejscu — stanowisku pracy, obniżenie wydajności pracy, spowodowane trudami przejazdu i zakwaterowania?

Z delegacyjnym obłędem trudno walczyć. Są zakłady, instytucje, gdzie poradzono sobie z tym jakoś — w większości jednak sprawozdania, które mogłyby się zmieścić w kopercie czy na wcale nie kilometrowej taśmie dalekopisu wiezie człowiek, zamówienia i rachunki rozwożone są służbowymi samochodami. Od lat dyskutuje się na temat konieczności odkrycia telefonu dla potrzeb służbowych. Jest to dyskusja podobna do rozważań na temat konieczności ograniczenia palenia. Wszyscy są zgodni — co stwierdzają zaciągając się papierosem.

Mam przyjaciela, który żyje w ciągłej delegacyjnej gotowości. Teczka zawsze pod ręką, w niej piżama, szczoteczka do zębów, kryminał. Bywa, że nie wpada nawet z pracy do domu, wychodzi z rana, wraca za trzy dni. Jak żyje, jak się przyzwyczaił? Okazuje się, że wcale nie jest mu z tym źle, doszedł do tego, że chwali sobie życie pociągowe, delegacyjną przygodę — doszedł także do tego, że jest autentycznie nieszczęśliwy, gdy przyjdzie mu siedzieć dłuższy czas za biurkiem. Nie umie już normalnie pracować.

Przyjaciel mój nie czuje się samotny, stoją za nim owe pełne przedziały „delegacyjnych" pociągów, współtowarzysze z 39—41 mln podróży służbowych, jakie pracownicy gospodarki uspołecznionej odbywają rocznie. Stoi zresztą i cała armia osób, która — być może — nigdy z delegacji nie korzystała, będąc tylko tzw. służbą techniczną panów z piżamami w teczkach. Bo zakładając, że wystawienie jednego polecenia wyjazdu służbowego i zebranie podpisów przed wyjazdem, sporządzenie rachunku kosztów podróży wraz z ich dokumentacją, weryfikacją poszczególnych pozycji rachunków oraz likwidacja należności i zaksięgowanie wydatków (a pewnie nie są to wszystkie potrzebne operacje) zajmie łącznie tylko 2 godz. pracy wszystkich biorących udział w tych czynnościach osób, to w skali całej gospodarki zużywa się na te cele ok. 80 mln godzin. Odpowiada to 33—34 tys. osób o różnych kwalifikacjach, zatrudnionym przez rok przy czynnościach związanych z formalnościami delegacyjnymi.

I znów cisną się pytania: kto za to płaci, komu to służy? Panowie z piżamami w teczkach mocno wrośli w nasz krajobraz komunikacyjny i nie wierzę, by można było coś radykalnie zmienić. Byłoby może jednak dobrze zachwiać pewność ich i ich mocodawców — tych podpisujących zlecenia na wyjazd i wykonanie zadań — o użyteczności ich działań i trudu. Bo takiej pewności nikt o zdrowych zmysłach mieć nie może — gdyby więc tak mniej entuzjazmu do wyjazdu w delegacje...

STANISŁAW WIĄZOWSKI

GDYBY KOGOKOLWIEK, A ZWŁASZCZA KOBIETĘ, ZAPYTAĆ O NAJBARDZIEJ DEFICYTOWE NA NASZYM RYNKU TOWARY, JAKO JEDEN Z PIERWSZYCH WYMIENIŁABY — WŁAŚNIE WATĘ. JEDNYM Z DWÓCH GŁÓWNYCH PRODUCENTÓW TEGO WYROBU, SĄ PABIANICKIE ZAKŁADY ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH — „PASO".

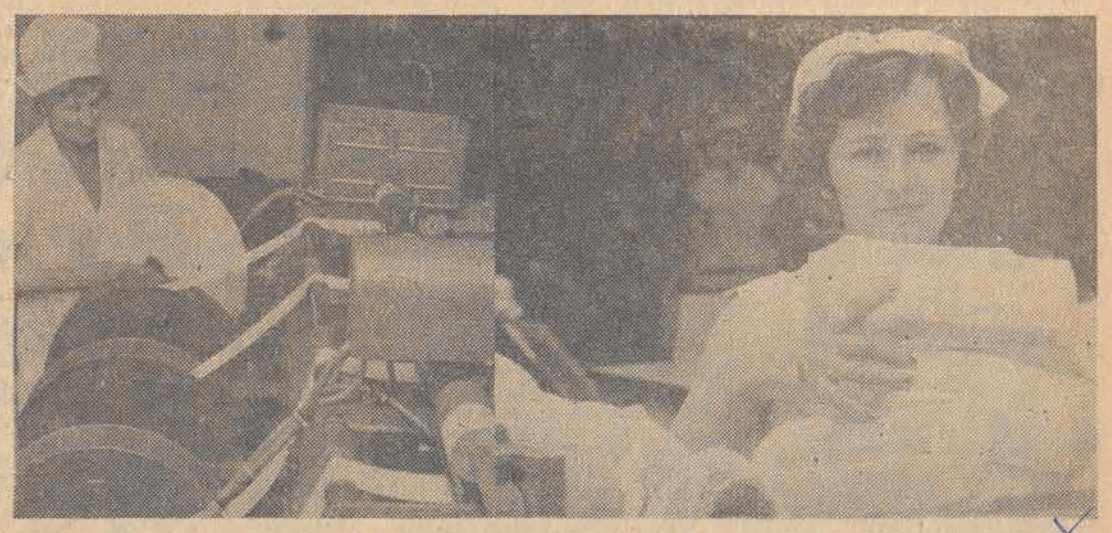

Maszyny zastąpiły ciężką, ręczną pracę wielu kobiet zatrudnionych w pabianickich PASO.

W zakładzie nie od dziś zdają sobie doskonale sprawę z tej „wacianej" presji rynku. Jeszcze w 1973 r. zaczęto więc modernizować stary park maszynowy. Wielkość produkcji co roku zwiększana jest o kilkanaście procent. W ub. roku dali już na rynek 4,5 tys. ton tego aptecznego rarytasu, a w roku bieżącym, przyspieszając maksymalnie okres dochodzenia do zdolności docelowych, uruchamiając wszystkie rezerwy kadrowe, powinni już wyprodukować 6,5 tys. ton, a więc około 60 proc. całej naszej krajowej produkcji.

Unowocześnienie jednej z dziedzin produkcji pociąga za sobą konieczność działania także i w pozostałych. **Elżbieta Królikowska** zaczynała pracę w „PASO" 10 lat temu przy sączkach mleczarskich. Dzisiaj tego już się tu nie robi. Poznała za to doskonale mordęgę ręcznej pracy przy podpaskach:

— Trzeba było ręcznie kroić watę, formować z niej odpowiedni tampon, potem włożyć w specjalny oplot z dzianiny, w taką jakby pończochę, ręcznie ciąć to nożyczkami, wiązać troki itp. Od cięcia robiły się na rękach pęcherze. A to jeszcze nie był koniec, bo gotowe podpaski pakowało się potem po kilka sztuk, te znów w zbiorcze opakowania i tak dookoła...

Dwa lata temu zaczęto montować na oddziale pierwszą zmechanizowaną pakowarkę, opracowaną przez zakładowe biuro konstrukcyjne. Chodziło o ulżenie w tej ciężkiej pracy. I udało się. Przedtem jedna kobieta w ciągu ośmiu godzin mogła zrobić do 8 tys. podpasek, teraz było ich już kilkanaście tysięcy. Oczywiście to pierwsze dziecko nie było całkiem udane. Zabrał się do niego wówczas m. in. ślusarz zmianowy **Władysław Szewczykowski**, który wraz z nastawiaczem maszyn **Wiktorem Bednarkiem** opracował i wprowadził system zabezpieczenia urządzeń dzielących surowiec.

Udało się po raz drugi. W pełni sprawdzony prototyp przekazano do produkcji i dzisiaj pracuje już na wydziale konfekcji 8 pakowarek. Zresztą zakładowi konstruktorzy dalej przerabiają swoje dzieło, i jak dobrze pójdzie, nie bawem zamiast 22,5 tys. opasek z jednej maszyny na dzień, będzie ich jeszcze więcej. Skok jednak już w tej chwili jest ogromny. I tu właśnie stanęła przed pracownicami wydziału trzecia próba — najważniejsza!

Halina Janowska razem z **Janiną Miszczak** i **Weroniką Woś** były pierwszymi, które opanowały w pełni pracę na nowych maszynach. Opanowały tak dalece, że ich zadaniem stało się wdrożenie reszty koleżanek do nowej pracy.

— To był już zupełnie inny układ organizacyjny — mówi **H. Janowska**. Właściwie cała rewolucja w zakładzie. Tym bardziej, że właśnie wtedy przyszło na nasz oddział kilkanaście nowych pracownic, które trzeba było nauczyć roboty od podstaw. Były więc kłopoty z nowymi, ale i ze starymi także. Inny system pracy, inny układ ruchów. A wiadomo, przecież, że tam gdzie ludzie, tam i kłopoty. Każdy ma swoje zmartwienia, gorsze dni. Trzeba wszystko razem pogodzić, znaleźć najlepsze wyjście z każdej ludzkiej sytuacji. W kobiecym zespole są też specyficzne kobiece sprawy — a to dziecko zachoruje, a to sama źle się czuje. Jak to w życiu...

Tak więc i trzecia próba — wdrożenie nowoczesnych metod produkcji — zakończyła się sukcesem. Dla mnie jednak, postronnego przecież obserwatora, najważniejszym efektem tego wszystkiego wydaje się być nie efekt materialny, czyli wzrost ilościowy i jakościowy produkcji. Najważniejsze będzie chyba to moralne, psychiczne zaangażowanie wszystkich w proces przemian dokonywanych na swoim własnym podwórku zawodowym. A to zjawisko obserwuje się nie tylko na konfekcji, ale właśnie wszędzie.

Inż. Zdzisław Kłys pokazuje mi dokumentację przygotowywanych przez „PASO" nowości.

— Wie pan co w szpitalach jest największą bolączką pacjentów jeśli chodzi o środki opatrunkowe? Ich przywieranie do rany. Ile bólu trzeba znieść zanim go się odmoczy i oderwie. A już szczególnie w wypadku oparzeń. Tam gdzie chodzi o duże płaszczyzny. No, więc zrobiliśmy taki specjalny opatrunek oparzeniowy. To jest opatrunek mokry, gdzie zestaw opatrunkowy nasączony został specjalną kompozycją zrobioną z olejów i innych preparatów. Może być robiony w różnych wymiarach, jak potrzeba.

Zrobiliśmy już próby, trochę we własnym zakresie, bo z klinik odezwała się zaledwie jedna z Wrocławia. W Łodzi też jedna, ale z zapytaniem ile zapłacimy za przeprowadzenie prób. W każdym bądź razie wszystkie dotychczasowe wyniki są pozytywne. Opatrunek schodzi z rany bezboleśnie, a goi się wyśmienicie. I o to nam chodziło. Teraz jak tylko zdobędziemy surowiec, bo z tymi olejami jest jednak trochę kłopotu, rozpoczniemy produkcję.

Wtrąca się do naszej rozmowy dyrektor Edmund Brzeziński:

— Szkoda, że **inż. Papuga** nam zachorował. On wchodzi w skład takiego zespołu specjalistów z różnych placówek, który rozwiązuje jeden z podstawowych dla nas problemów. Oprócz waty opatrunkowej robimy też watę kosmetyczną z dużym udziałem preparowanej tekstry w mieszance, którą musimy importować z Jugosławii. No i nasi ludzie postawili sobie zadanie zlikwidowania w przyszłym roku tego importu. Wygląda na to, że im się uda, a to będzie naprawdę duża rzecz dla naszej gospodarki — żywe dewizy.

Inżynier Kłys nie wyczerpał jednak jeszcze swego tematu. Przygotowują do produkcji nowy typ suchego opatrunku z wyściółka z dzianiny, który także w znacznie mniejszym stopniu będzie przywierał do rany, a poza tym opracowywany jest nowy system mechanicznego cięcia gazy na dokładnie metrowe odcinki do kopertowania.

Wracam na konfekcję. Tutaj przecież wszystkie te plany i zamierzenia nabierają w końcu estetycznego kształtu. Tutaj realizuje się w praktyce ambitne programy i opracowania. Kierownikiem oddziału jest **Jerzy Malinowski**, który przepracował w swoim zakładzie także już pełnych 10 lat.

— Chyba właśnie u nas widać najlepiej ile zmieniło się w zakładzie w ciągu niespełna dwóch lat. Mechanizacja! Ręczne pakowanie opasek, czy waty, kopertowanie, cięcie, te wszystkie sprawy, to już dzisiaj historia. Choć to nie znaczy wcale, że problemów już nie ma. Zawsze coś się znajdzie. Ot, chociażby te podpaski. Wata przychodzi do maszyn w ciężkich garach, które trzeba przestawić, ustawić itd. To jeszcze ciężka praca fizyczna. Ale i nad tym pracują u nas. Jeszcze trochę, a wata do pakowarki będzie szła transporterem.

Tampony OB wprowadzone przed rokiem zrobiły zawrotną karierę na rynku, ale inż. Z. Kłys ma w zanadrzu cały pakiet innych, nowych projektów do produkcji.

Fot.: A. Wach

A w ogóle, to nie chodzi nam tylko o to, żeby ulżyć w pracy naszym kobietom. Oczywiście staramy się o to, ale to oznacza także, może przede wszystkim, ogromne zwiększenie ilości naszych wyrobów na rynku. Ludzie czekają i każda dodatkowa ilość pójdzie natychmiast. To jest dla nas najważniejsze. Trzeba więc dać wyroby różnorodne — sama wata, gotowe podpaski i tampony OB, których ciągle za mało robimy, choć staramy się, jak tylko można. Jeszcze rok, a będzie naprawdę znacznie lepiej.

Jest w tych słowach wiele prawdy. Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych niedawno przecież wyszły z roli małego Kopciuszka, dającego na rynek jakąś tam, niezbyt ważną produkcję. Dziś, jej ranga i znaczenie na rynku mierzy się inaczej. Zaczęli sami i sami pomału przeobrazili ten swój zakład. Dwa lata temu robili połowę tego co dziś, a jutro robić będą jeszcze więcej, lepiej i w większym wyborze. Trzeba było tylko dostrzec ten... waciany problem, no i zabrać się do niego rzetelnie. Jeszcze pięć lat temu pakowali w „PASO" rocznie 7 do 9 w najlepszym wypadku ton waty na dobę. Dzisiaj 24 tony. Różnica wielka, a przecież ciągle jej mało. Dlaczego?

— Może dlatego — próbuje tłumaczyć **J. Malinowski** — że przed tem robiliśmy małe paczuszki, by ła bardziej podzielna. Dziś w foliowych woreczkach kupuje się na raz ćwierć, albo pół kilograma. Więc i spożycie rośnie. Ale to jest dogodniejsze dla klienta i po prostu musimy się do tego dostosować. Dzisiaj nie umielibyśmy już chyba... cofać się wstecz

LESZEK RUDNICKI

Ireneusz Kampinowski

MEBLE -towar poszukiwany

Przeprowadzone przez poznańskich naukowców badania na temat rozmiarów popytu na rynku meblarskim i jego zaspokojenia wykazały, że tylko 43 procent osób zamierzających dokonać zakupu mebli, nabywa poszukiwany, interesujący ich asortyment. Dalsze 13 procent tylko częściowo znajduje potrzebne meble. Świadczy to, że aż 44 procent osób pragnących nabyć meble nie dokonuje tego z powodu braku poszukiwanego asortymentu. Równocześnie stwierdzono, że odsetek gospodarstw dokonujących zakupu jakiegokolwiek mebla (poszukiwanego i nie poszukiwanego) jest nieco wyższy i wynosi 58 procent. Oznacza to, że istnieje pewna (chociaż bardzo nieliczna) grupa klientów, którzy z braku poszukiwanych przez nich mebli, nabywają inne, będące aktualnie w sprzedaży.

Dane te uzyskano na podstawie badań ankietowych. Nieco inne jest zdanie kierowników sklepów meblowych. Uważają oni, że zakupu poszukiwanych mebli dokonuje 52 procent potencjalnych nabywców. Tak czy inaczej z badań wynika, że około połowa klientów sklepów meblowych odchodzi do domu nie dokonawszy zakupu i czeka czasami tygodniami na interesujące ich zestawy lub pojedyńcze meble.

Stopień zaspokojenia potrzeb rynku zależy też od miejsca zamieszkania. W lepszej sytuacji są na ogół mieszkańcy dużych miast. Zależy też od samego asortymentu. Stosunkowo najłatwiej jest dokonać zakupu krzeseł i szaf kuchennych, trudniej już o szafy wbudowane, stoły i kredensy kuchenne. Największe braki, a co za tym idzie najbardziej nie zaspokojony popyt, występują w takich asortymentach jak komplety sypialne, łóżeczka dziecinne, toaletki, biurka, amerykanki, kredensy stołowe, szafy biblioteczne i inne.

Przytoczone tu dane odnoszą się do stanu sprzed półtora roku, ale nie sądzę, aby do chwili obecnej zaszły jakieś bardziej istotne zmiany. Kolejki w sklepach meblowych i liczne osoby odchodzące z magazynów bez dokonania odpowiedniego zakupu świadczą o tym, że między popytem a podażą występuje nadal spora próżnia. Sam zresztą fakt zakupienia mebla nie zawsze jest równoznaczny z pełnym zaspokojeniem potrzeb i preferencji nabywców. Sporo można byłoby przytoczyć przykładów, kiedy to młode małżeństwa po otrzymaniu mieszkania kupują pierwsze z brzegu, będące w sprzedaży meble, aby mieć na czym spać, siedzieć i jeść.

Dokonaniu kosztownego bądź co bądź zakupu towarzyszy niejednokrotnie niezadowolenie. Szczególnie dotyczy to wymagań w zakresie jakości, kolorystyki i atrakcyjności mebli. Osoby, które nabyły meble niezadowolone są najczęściej ze sposobu ich wykończenia. Stosunkowo często zakupione meble nie odpowiadają także preferencjom gospodarstw w zakresie kolorystyki i rozwiązań konstrukcyjnych. Stosunkowo najmniej zastrzeżeń jest z powodu niezgodnych z potrzebami wymiarów mebli.

Występujące na rynku braki asortymentowe, a także nie zawsze zadowalająca jakość mebli powodują, że znaczna liczba nabywców dokonuje zakupu po długotrwałych poszukiwaniach. Z przeprowadzonych przez wspomnianych już poznańskich naukowców badań wynika, że tylko 18,4 proc. gospodarstw zakupuje meble od razu, bez potrzeby czekania i poszukiwania. Przeciętnie każdego nabywanego mebla gospodarstwa domowe poszukiwały w 1974 roku przez okres 4 miesięcy. Okres wyczekiwania zależy oczywiście od miejsca zamieszkania, a także wymagań samych nabywców.

Po tych, okraszonych statystyką danych warto nieco czasu poświęcić przyczynom istniejącego stanu rzeczy, a także rozważyć możliwości i sposoby poprawy. Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego jaki obserwujemy zarówno w mieście jak i na wsi spowodował równie szybki wzrost popytu na meble. Z reguły bowiem do nowego mieszkania wstawia się nowe meble. Przemysł meblarski nie wyszedł w porę naprzeciw tym potrzebom. Nie wynika to zresztą tyle z braku chęci, ile z określonych możliwości finansowych związanych z modernizacją i rozbudową istniejącego potencjału produkcyjnego. Wzrost popytu na meble wynika także ze zwiększenia się zasobów pieniężnych ludności i przeznaczenia części nadwyżek na wymianę lub uzupełnienie gospodarstwa domowego.

Jak wynika z uchwały VII Zjazdu utrzymane zostanie w bieżącej pięciolatce szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego. Oznacza to, że utrzyma się również popyt na meble, a równocześnie rosnąć będą wymagania klientów co do ich jakości, standardu, funkcjonalności. Najłatwiejszym, najprostszym sposobem zwiększenia podaży mebli na rynku byłoby zwiększenie potencjału produkcyjnego ponad 40 istniejących w Polsce fabryk mebli drogą kosztownych modernizacji i budowa nowych fabryk. Jednakże sytuacja kraju nie pozwala nam na takie inwestowanie w każdej gałęzi gospodarki, na jakie istnieje zapotrzebowanie. Zapewne więc w planie pięcioletnim na lata 1976—80 przemysł meblarski nie otrzyma środków finansowych w takiej wysokości, na jaką zgłosił zapotrzebowanie.

Dlatego tym pilniejszą potrzebą jest pełne wykorzystanie rezerw tego przemysłu, a istnieją one w każdej gałęzi gospodarki. W samych tylko Łódzkich Fabrykach Mebli w wyniku przeprowadzonej tam akcji postanowiono zwiększyć tegoroczny plan o 7 milionów złotych. Liczba ta oznacza wyprodukowanie dodatkowo zestawów meblowych typu „Łódź" pozwalających na umeblowanie około 100 mieszkań typu M-3. Pod liczbą 7 mln kryje się także dodatkowe tysiąc kanap równie poszukiwanych jak meblościanki. Warto dodać, że ta dodatkowa produkcja zostanie wykonana z zaoszczędzonego surowca, który podobnie jak same meble na rynku jest też deficytowym materiałem.

Dodatkowa ilość mebli dla 100 mieszkań oraz tysiąc kanap stanowią wymierną korzyść dla tegorocznych potencjalnych klientów sklepów meblowych. Jeśli przynajmniej tyle samo lub więcej wykonają dodatkowo pozostałe fabryki mebli, rynek otrzyma pokaźny zastrzyk poszukiwanego towaru. Czy jest to jednak szczyt możliwości tego przemysłu? Jeśli uzmysłowimy sobie, że Łódzkie Fabryki Mebli produkują rocznie segmenty pozwalające na umeblowanie około 17 tysięcy mieszkań typu M-3, to wspomniane dodatkowe meble dla stu mieszkań nie stanowią imponującej liczby. Co znaczy bowiem dodatkowa produkcja wartości 7 milionów wobec całej produkcji rocznej wartości miliarda złotych? Oczywiście powiększając produkcję o tę wielkość dyrekcja fabryki i kierownictwa poszczególnych zakładów zdawały sobie sprawę z trudności w zaopatrzeniu w podstawowy materiał, taki jak płyty, okleiny, folia, okucia. Gdyby bowiem baza surowcowa była większa, na pewno można byłoby jeszcze bardziej, przy lepszym wykorzystaniu czasu pracy, zwiększyć rozmiary produkcji. Rezerwy czasowe, jak wykazuje chociażby dość długa lista postojów w I kwartale br. są jeszcze w **Łódzkich Fabrykach Mebli** dość duże.

Nasuwa się z tego wniosek, że przemysł meblarski powinien przede wszystkim wszelkimi dostępnymi mu sposobami powiększać swoją bazę surowcową. Ogromne znaczenie ma przy tym oszczędne gospodarowanie materiałami. Łódzkie Fabryki Mebli dały w tym względzie dobry przykład.

Rezerwą o ogromnym znaczeniu jest produkowanie zgodnie z jakościowymi, asortymentowymi i kolorystycznymi wymaganiami klienta. Segmenty typu „Łódź" znajdują się przez cały czas w sprzedaży w sklepie przy placu Kościelnym. Ale aby zakupić komplet potrzebny na umeblowanie mieszkania trzeba kilka lub kilkanaście razy przyjść do sklepu, ponieważ jeśli jest jeden element to na ogół nie ma drugiego. Nie wiem ile w tym winy handlu, a ile producenta. Dawnym bowiem zwyczajem jedni składają winę na drugich.

- **Wiosenny nastrój**
- **Wiosenne dziewczyny**
- **Wiosenne kreacje**

Suknie całodzienne — jedna ze sztucznego włókna w białe „ciapki" na czarnym tle, druga z dzianiny w biało-czerwone paski, ozdobiona czerwonymi plisami — propozycja „Telimeny".

Londyński Dior proponuje na wiosnę takie sukienki z dzianiny w kolorze granatowym łączonym z białym.

Pikowane bluzy modne także w Kopenhadze.

Próby przed ślubem

W prima aprilisowym numerze studenckiego tygodnika „IDT" znalazłem zupełnie rewelacyjną i zarazem bez wątpienia frapującą propozycję wprowadzenia instytucji małżeństwa na próbę. Czytam — i nie wierzę. Patrzę — i przecieram oczy. Nareszcie po tylu wiekach istnienia małżeństwa ktoś ośmielił się udoskonalić małżeństwo — instytucję przecież nie zdającą egzaminu i bez dalszych perspektyw — i do tego w tak prosty sposób, że na kilometr pachnie geniuszem.

Wyznam więc od razu szczerze, że sam bym sobie chętnie popróbował przed ślubem. Tym bardziej w świetle prawa i za pełnym zezwoleniem prawa. Próbowałbym jak nie z tą, to z inną. Nie wyszło z brunetką, może by wyszło z blondynką. Nie wyszło z kabotynką, może by wyszło z intelektualistką. Nie wyszło z dużą, może by wyszło z małą. Pożyjemy, zobaczymy. Ostatecznie dziś świat we wszystkich dziedzinach i na każdym odcinku dąży do absolutnej doskonałości, przed byle imprezą w remizie odbywają się próby, a przed małżeństwem bez prób. W końcu małżeństwo jest imprezą na całe — teoretycznie — życie. Nie, nie i jeszcze raz nie! To jakieś ogromne niedopatrzenie. Próby przed małżeństwem są ewidentną koniecznością. Tygodniowe, miesięczne, roczne — nieważne. Zależy od próbujących. Znam osobiście aktora, który zagrał Hamleta bez prób i znam też drugiego aktora, który do Hamleta przygotowywał się całe życie. Jednemu i drugiemu nie wyszło. Tylko, że ten pierwszy miał jeszcze szansę, a ten drugi dostał zawału ponieważ serce nie wytrzymało. Bez prób źle i z próbami jeszcze gorzej. Lecz ja optuję za próbami i w tym względzie popieram inicjatywę „ITD". Małżeństwo bez prób przed ślubem jest z góry skazane na fiasko. Co więcej, małżeństwo bez prób przed ślubem nie da się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem. Biorą tacy ślub bez prób i się zaczyna. Po dziewięciu miesiącach dziecko, po roku ujawnia się brak wspólnych zainteresowań, po drugim roku występuje niezgodność charakterów. W konsekwencji mąż stacza się w rynsztok, a żona zaczyna biegać za chłopami. Jeszcze dziecko robi w pieluchy, a już małżeństwo zżera grzyb rozkładu.

Właśnie żeby się tego ustrzec należy wprowadzić małżeństwo na próbę. I to koniecznie wedle propozycji studenckiego tygodnika „ITD". Ona i on zgłaszają się do urzędnika państwowego, gdzie rejestrują nieprzymuszoną wolę popróbowania. Urzędnik wydaje papier zgodnie z prawem — i to wszystko. Małżeństwo na próbę zaczyna okres próbny. Po jakimś czasie ona i on zgłaszają się do tegoż państwowego urzędnika, mówią, że nie wyszło, urzędnik bierze papier, drze na kawałki, wrzuca do kosza — i to wszystko. Bez żadnych ceregieli z tym Mendelsohnem, bez taty, mamy i teściowej bez świadków, bez tysięcy na weselną wódkę, bez włóczenia się po sądach, bez adwokatów, bez dzielenia majątku, bez wymyślania na siebie obelg. Po prostu — krótko i węzłowato. Szybko, sprawnie, jak w pralni chemicznej. Ona idzie w prawo, on idzie w lewo. Spróbowali w świetle prawa przez rok, nie wpłynęli na krzywą rozwodów, nie interesuje się nimi ani socjologia, ani moralistyka społeczna, ani etyka. Słowem same korzyści. Krzywa rozwodów spada do poziomu zerowego, rozwody nie istnieją jako problem społeczny, państwo nie musi się zamartwiać o ulgi dla młodych małżeństw i mieszkania, chociaż można od razu założyć, że materiały budowlane przeznaczone na mieszkania należałoby szybko skierować na budowę domów dziecka. Ostatecznie w czasie małżeństwa na próbę małżonkowie nie będą się zajmować li tylko i wyłącznie poznawaniem swoich zainteresowań i charakterów.

W tej doskonałej z punktu widzenia etyki i prawa koncepcji jest jednak jedno małe „ale". Nie mniejsze niż maczek i nie większe niż maczek. „Ale" wielkości jednego ziarenka. „Ale" nazywa się zwyczajnie odpowiedzialnością. Małżeństwo obok znanych przyjemności jest próbą odpowiedzialności. Od sakramentalnego „tak". Małżeństwo na próbę taką próbą odpowiedzialności nie jest i być nie może. Małżeństwo na próbę będzie zawsze próbą lekkomyślności, widzimisię. Lekkomyślnie można sobie próbować na własną rękę, czyli na kocią łapę i nie trzeba od razu zawracać głowy komu trzeba i nie trzeba, i na prawdę nie trzeba aż pisać. Chyba, że to był żart prima aprilisowy. W takim razie zwracam honor, zaś nowożeńcom życzę dobrej próby po ślubie. Tedy popróbujmy szampana. Wiwat status quo.

T J.

Śmiech bliżej życia

WYOBRAŹMY SOBIE CZŁOWIEKA BARDZO POWAŻNEGO, KTÓRY NA KAŻDĄ SPRAWĘ ŻYCIOWĄ, NA KAŻDE ZDARZENIE REAGUJE TYLKO W JEDEN SPOSÓB: PRZYJMUJE JE SERIO. WYOBRAŹMY SOBIE, ŻE TEN CZŁOWIEK DOBRZE PRACUJE, A RACZEJ DOBRZE SPEŁNIA SWOJE OBOWIĄZKI, ŻE JEST SOLIDNY I UCZCIWY. JEDNEGO TYLKO NIE MOŻEMY SOBIE W TAKIEJ SYTUACJI WYOBRAZIĆ: ŻE JEST LUBIANY. O CZŁOWIEKU, KTÓRY NIE MA POCZUCIA HUMORU KAŻDY POWIE: STRASZNY CZŁOWIEK.

Jaką rolę pełni w naszym życiu poczucie humoru?

Na co dzień otacza nas przecież powaga. Powaga życia jako takiego, które nie szczędzi nam ciosów, powaga ludzi, którzy pragną aby siebie i swoje otoczenie traktować jeszcze trochę bardziej serio niżby należało. I każdy z nas w gruncie rzeczy ucieka od tego munduru, każdy chce się pośmiać w jakimś kącie. Znamienne zresztą, że powaga towarzyszy czasem rzeczom błahym, a humor sytuacjom poważnym, a nawet tragicznym. W zakładzie im. Nowotki w Warszawie opowiadano mi kiedyś historię o robotniku, który umierał na raka. I wiedział, że umrze. Pewnego dnia odwiedziła go żona, a on wręczył jej list zaadresowany do rady zakładowej i prosił aby otworzono ten list w jej obecności po jego śmierci. Tak też się stało. Otworzono kopertę i przeczytano słowa: jeżeli sprzątaczka nadal nie będzie sprzątać na moim stanowisku pracy, to ja uprzedzam, że będę straszył. To się zdarzyło naprawdę. Może śmierć wyzwala w ludziach więcej dystansu niż życie.

Z czego śmiejemy się najczęściej? W Łodzi przeprowadzono badania socjologiczne wśród czytelników „Szpilek" i „Karuzeli". Obie grupy czytelnicze różnią się między sobą wykształceniem. „Szpilki" czyta raczej inteligencja, „Karuzelę" raczej ludzie z wykształceniem podstawowym, bądź zawodowym. Z obu ankiet wynika, że lubimy się śmiać na jakiś temat, z czegoś. Kultura kalamburów, z czego tak bardzo lubią się śmiać Francuzi jest w Polsce niewielka. Tzw. czysty humor uzyskał najniższą lokatę wśród czytelników obu wspomnianych czasopism satyrycznych. Z tym jednak, że czytelnicy „Szpilek" znacznie bardziej cenią humor abstrakcyjny, nie związany bezpośrednio z ich codziennymi kłopotami, czytelnicy „Karuzeli" preferują zaś konkretną, społeczną tematykę satyry. Seks jako przedmiot kpiny istnieje bardziej dla czytelników „Szpilek" niż „Karuzeli", zaś dowcipy obyczajowe typu żona, rozwód czy przysłowiowa teściowa bardziej bawią czytelników „Karuzeli". „Karuzela" cieszy się w Łodzi większą popularnością niż „Szpilki". Można by więc wysnuć wniosek, że humor popularny to humor konkretny, humor elitarny to humor abstrakcyjny.

Ale badania łódzkie są fragmentaryczne i nie sądzę, aby można było na ich podstawie wyciągać wnioski tak poważne. „Kabaret Starszych Panów", który przed laty dostarczył nam tylu wzruszeń komicznych i dał przykład tak dobrej rozrywki był przecież przykładem poezji i humoru abstrakcyjnego. A przecież dobrze był odbierany w całej Polsce i niemal we wszystkich środowiskach. Może dlatego, że był to zarazem i przykład humoru sentymentalnego, emocjonalnego.

Już te przymiotniki świadczą najlepiej do czego jest nam w życiu potrzebny humor. Humoru potrzebujemy na osłodę serca, potrzebujemy go w chwili grozy, a także jako odrutki na nudę i szarzyznę życia. Socjologowie zapewne nie bez racji podkreślają integracyjne znaczenie humoru.

Robotnicy w fabryce przejawiają na ogół poczucie humoru. Czasem złośliwie. Potrafią na przykład coś zepsuć w maszynie, po to aby przekonać się czy młody inżynier, który właśnie przyszedł nimi dyrygować potrafi to naprawić. Śmieją się również z siebie nawzajem. Senatorzy amerykańscy śmieją się programowo, zwłaszcza w telewizji. Urzędnicy bankowi są programowo poważni. Na całym świecie. Biurko w ogóle przydaje powagi. Coś jest w biurku takiego, co oddala od śmiechu. Dlatego zauważyłam, że ludzie w swoich mieszkaniach likwidują biurka. Sekretarzyk, regał z wysuwaną klapą, stół owszem, byle nie biurko. Może to zdrowo. Może dom jest tym miejscem, gdzie nie powinno być tak strasznie poważnie. Gdzie trzeba się śmiać, z siebie nawzajem również.

Obyczaje

OBIADY...

W dawnych Indiach (od III w. przed naszą erą do VII w n.e.) jednym z najważniejszych obowiązków żony było przyrządzanie jedzenia dla męża, nawet jeśli dom miał liczną służbę. Gospodarz bowiem obowiązany do przestrzegania rytualnej czystości pożywienia mógł jadać tylko posiłki przygotowane przez żonę. Gdy znajdował się w podróży, sam je sobie sporządzał.

Przepisów rytualnych dotyczących jedzenia przestrzegano tak rygorystycznie, że np. królowi nie wolno było spożywać posiłków razem z córką, zrodzoną z niewolnicy.

W tej samej epoce służące zanim zbliżyły się do swych pań musiały włożyć do ust wonną pastylkę złożoną z cytrynowego aloesu, cynamonu i kamfory.

PRZYJACIELE...

W dawnej Polsce żonie dawano zazwyczaj nazwę przyjaciela. Stwierdzają to różne źródła obyczajowej przeszłości, jak: akta sądowe, testamenty, listy poufne, pamiątki. Widząc w żonie przyjaciela wymagano od niej nie tylko uroku kobiecości, sentymentu, serca, ale i męstwa oraz rozumu. „Mulier fortis" częstsza była w Polsce niż w innych krajach. A zaś Frycz Modrzewski ubolewa nad tym, że: „Niewiasty polskie zwykły się bardziej, niż przystoi, przeciwko mężom zachować".

NIEWIERNE...

Uczony mnich prowadzący kronikę klasztorną cystersów pisze, że podczas pobytu drużyny Bolesława Śmiałego na Rusi niewierne żony w „castrum de Cyrich", czyli grodzisku Szczyrzyc, schroniły się wraz ze swymi kochankami przed gniewem powracających mężów. A Bolesław z drużyną obległ gród i „płomieniami je żywe spalił".

(c)

Kuchnia od kuchni

Rozmowa z dyr. generalnym Cetec Engineering Augustynem Dykielem

Supernowoczesne urządzenia lokali gastronomicznych na Dworcu Centralnym w Warszawie instalowała francuska firma Cetec Engineering. Z jej dyrektorem generalnym Augustynem Dykielem rozmawiamy nie tylko na ten temat.

— Na ile opiewał kontrakt warszawski?

— Półtora miliona dolarów.

— A co dalej?

— Otóż to. Jeden kontrakt to jak jedna jaskółka, która jeszcze nie czyni wiosny. Firma, którą reprezentuję, bardzo zainteresowana jest zakotwiczeniem się na rynku polskim. Z pewnością przedwcześnie o tym mówić, więc tylko tyle — mamy szansę. Ale w biznesie, proszę pana, to...

— ...jak w „Słówkach" Boya: „z tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz".

— Dosłownie. Pragnęlibyśmy, na przykład, podpisać kontrakt na urządzenie i dostawy sprzętu do kuchni Zamku Królewskiego w Warszawie, chętnie zajmiemy się kuchniami, stołówkami, sanitariatami itp. Centrum Zdrowia Dziecka. Budujecie coraz więcej hoteli, moteli — jesteśmy zainteresowani ich wyposażaniem. Gotowi jesteśmy także do współpracy z Polską na innych polach.

— Na przykład?

— Na przykład technika i technologia żywienia, badań programów żywienia. Tam, wiem macie w kraju ambitny program żywienia narodu, dlatego o tym wspominam. Gastronomia, proszę pana, od ośmiu, dziewięciu lat, rozwija intensywnie i na wielką skalę badania nad zależnościami między technicznym, technologicznym aspektem przygotowywania posiłków, a efektami konsumpcji. Żeby zbytnio nie gmatwać sprawy powiem tak: posiłek należycie przygotowany i spożyty w higienicznych, kulturalnych warunkach, ma o wiele większą wartość energetyczną i psychologiczną, niż ta sama ilość jadła nieumiejętnie spreparowana i skonsumowana w warunkach złych. Rzecz badaliśmy i udowodniliśmy w stu procentach. Na marginesie dodam, że nieodpowiednio skomponowane przyprawy, na przykład, do mięs (badaniom poddano stek Rossini i jego sos) mogą sprawić, że mięso zostanie tylko częściowo przyswojone przez organizm.

— Wracamy zatem na podwórko spraw techniki.

— Bo technika rewolucjonizuje żywienie. To wielki i odpowiednio do tego skomplikowany problem współczesności. Cel: uwolnić kobietę od nadmiaru pracy, mężczyznę — od widoku zaniedbanej, zabieganej, prawie nigdy nie dysponującej czasem dla siebie, żony. Propagujemy filozofię taką: kuchnia domowa jest — należałoby może tymczasem powiedzieć powinna być — częścią domu. Praca w kuchni nad sporządzaniem posiłków winna dostarczać, przy odpowiednim technicznym uzbrojeniu kobiety, przyjemność — nie być karą! — i przynosić satysfakcję gastronomiczną. Kuchnia domowa, to nie stołówka ani restauracja. Inny problem rewolucji w gastronomii, to kwestia, jak zmniejszyć ilość spożywanego jedzenia, nie tracąc przy tym wartości energetycznych, smakowych, zadowolenia psychologicznego. Zaproponowałem stronie polskiej konferencję w sprawach gastronomii, idea została przyjęta. W tym roku spotkamy się, będziemy debatować. Jest o czym.

Rozm.: J. K.

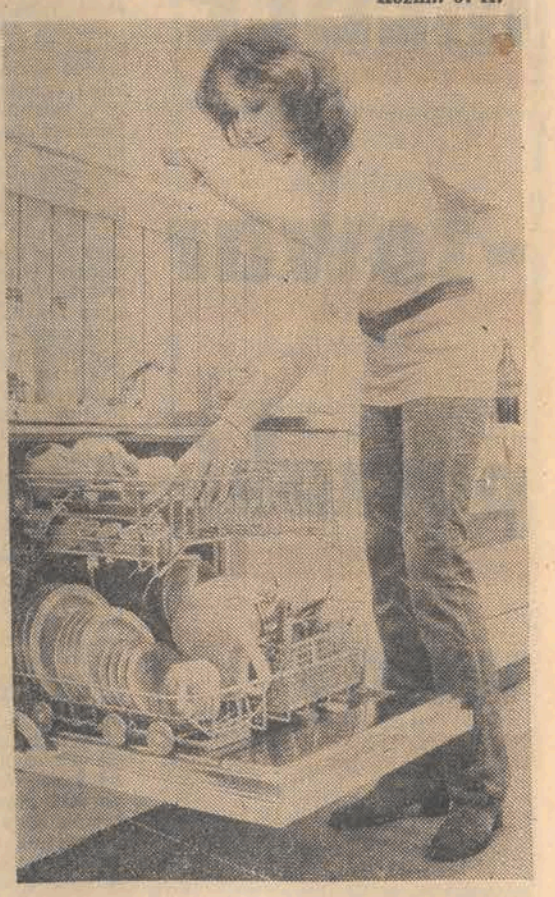

Z BOISK PIŁKARSKICH

We wczorajszej kolejce spotkań mistrzowskich w klasie okręgowej nie zanotowaliśmy większych niespodzianek. Piotrkowska Concordia wygrała swój mecz, zaś Orzeł stracił jeden cenny punkt remisując z rezerwami ŁKS. Tym sposobem obie drużyny zrównały się punktami, a lidera dzieli zaledwie różnica jednej bramki.

W klasie „A" przodownicy tabel nadal odnoszą zasłużone sukcesy. W grupie południowej Lechia i Pilica „zainkasowały" kampet punktów i zajmują pierwsze miejsca w swojej grupie. W grupie północnej Widzew II nie miał trudnego zadania, grał bowiem z outsiderem tabeli i wygrał chyba zasłużenie, natomiast Ner po ciekawej walce z łódzkim Metalowcem uzyskał hokejowy wynik 5:4. W klasie juniorów mamy znów „dwucyfrówkę". Tym razem ŁKS I odprawił Mazovię z bagażem aż 11 bramek.

KLASA OKRĘGOWA

Concordia wygrała z Pogonią 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Switonjak 2 i Banaszczyk 1. Orzeł zremisował z rezerwami ŁKS 3:3 (1:0). Bramki dla Orła — Tumasz 2 i Krzemiński 1, dla ŁKS Klimas 2 i Białek 1. ChKS uległ łódzkiemu Włókniarzowi 0:2 (0:0). Bramki dla Włókniarza — Milczarek i W. Zalega. Włókniarz (Zelów) na własnym boisku przegrał z Motorem 0:2. Budowlani (Łask) odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Piotrcovią 2:1 (2:0). Strzelcami bramek byli: dla Budowlanych Franczak i Z. Bogdan, dla Piotrcovii Szczukocki.

Zgierski Boruta podzielił się punktami remisując 1:1 (1:1) z Włókniarzem Pabianice. Łódzki Start zwyciężył niewiadowską Stal 2:0 (1:0). Bramki dla Startu zdobyli Olejnik i Benkes po 1. W ubiegłym tygodniu łódzki Orzeł po zwycięstwie nad Startem 1:0 został finalistą Pucharu Polski w podokręgu łódzkim.

TABELA

1. Orzeł	26:12	27—14
2. Concordia	26:12	27—15
3. Włókniarz (Pab.)	22:16	19—15
4. Boruta	21:17	21—21
5. Piotrcovia	20:18	21—15
6. Start	20:16	20—15
7. Budowlani	19:19	18—20
8. Stal	18:20	23—25
9. ChKS	18:20	22—30
10. Motor	17:21	18—16
11. Włókniarz (Zel.)	16:22	21—21
12. Włókniarz (Łódź)	16:20	15—17
13. ŁKS II	13:23	21—31
14. Pogoń	10:26	11—28

KLASA „A" — POŁUDNIE

Elta — Wieluński KS 2:3 (2:1), Złoczewia — Czarni (Rad.) 1:1 (1:0), Lechia — Warta 2:1 (0:0), Start (Gidle) — MKS PTC (Pab.) 0:3 (0:2), Skra — Włókniarz (Pab.) 1:0 (1:0), Kolejarz — Włókniarz (Moszcz.) 1:0 (1:0), Stal (Rad.) — Pilica 0:4, Concordia II — Włókniarz II (Ł) 0:0. Zaległe spotkanie Czarni (Rad.) — Stal (Rad.) 0:0.

TABELA

1. Lechia	33:9	65—26
2. Pilica	33:9	38—15
3. Skra	29:13	56—30
4. Warta	25:17	32—15
5. Stal (Rad.)	23:21	32—27
6. Włókniarz II (Ł)	22:20	23—25
7. Włókniarz (M)	21:23	31—30
8. Czarni (Rad.)	21:21	29—29
9. Kolejarz	21:17	25—26
10. Elta	20:24	29—31
11. Wieluński KS	18:22	26—42
12. MKS PTC	18:24	32—38
13. Złoczewia	18:24	31—45
14. Włókniarz II (P.)	15:27	29—35
15. Start (Gidle)	10:32	29—75
16. Concordia II	7:31	15—33

KLASA „A" — PÓŁNOC

Unia — Włókniarz (Aleks.) 0:0, Rudzki KS — Stal (Gł.) 3:4 (2:1), Kutnowianka — Widzew II 2:5 (1:1), Górnik — Orkan 1:1 (0:1), Pelikan — Emit 0:1 (0:1), Bzura — Energetyk 0:0, Start II — Stal (Kutno) 0:3 (0:2), Metalowiec — Ner 4:5 (2:2). Zaległe spotkanie Widzew II — Metalowiec 3:0.

TABELA

1. Widzew II	34:8	67—15
2. Ner (P)	30:12	54—33
3. Start II	26:16	43—29
4. Stal (Kutno)	26:18	39—22
5. Emit (Ż)	26:18	35—30
6. Bzura (O)	24:20	43—26
7. Stal (Głowno)	24:20	45—35
8. Orkan (Ł)	23:19	23—27
9. Unia (S)	22:18	32—22
10. Górnik (Ł)	22:20	23—27
11. Energetyk (Ł)	22:20	24—23
12. Rudzki KS	19:21	33—38
13. Metalowiec (Ł)	15:29	26—48
14. Pelikan (Łowicz)	10:32	19—50
15. Włókniarz (Al)	9:35	25—54
16. Kutnowianka	8:34	23—75

JUNIORZY GRUPA I

ŁKS I — Mazovia 11:1 (5:1), Tęcza — Unia Vis 2:2 (0:1), Lechia — Start 0:1 (0:0), Kolejarz — Czarni (Kutno) 2:0 (0:0), Włókniarz (Ł) — Łodzianka I 0:1 (0:0).

TABELA

1. ŁKS I	26:4	60—7
2. Łodzianka I	23:5	45—8
3. Unia Vis	24:6	42—16
4. Tęcza	24:8	31—15
5. Widzew	16:12	23—15
6. Włókniarz (Ł)	14:18	26—32
7. Start	13:17	17—16
8. Lechia	10:20	16—25
9. Kolejarz	9:21	20—33
10. Stal (Gł.)	8:20	11—28
11. Mazovia	7:23	13—44
12. Czarni (Kutno)	4:24	16—81

T. Ziemlicki

LIGA ANGIELSKA

Aston Villa — Middlesbrough	2:1
Burnley — Coventry	1:3
Everton — West Ham	2:0
Ipswich — Derby	2:6
Leicester — Manchester Utd	2:1
Manchester City — Arsenal	3:1
Queens Park — Leeds	2:0
Sheffield Utd — Birmingham zw. gosp.	
Stoke — Norwich	0:2
Tottenham — Newcastle	0:3
Wolverhampton — Liverpool	remis
Fulham — Blackburn	1:1
Luton — Blackpool	3:0

Już od dziś „Przemysł i handel —mieszkańcom Łodzi"

To hasło akcji podjętej powtórnie przez łódzki oddział Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu, która począwszy od dziś trwać będzie do 5. VI. br. Jej cel — poprawa zaopatrzenia naszych sklepów. Przedsięwzięciu patronuje Wydział Przemysłu i Handlu KŁ PZPR i Urząd Miasta.

Akcja ta nie ma w sobie nic z deklaratywności. Ubiegłoroczne doświadczenia wskazują zaś na to, że nie tylko warto, ale i trzeba do niej wracać. **Dzięki temu bowiem zamysłowi, który w praktyce sprowadza się do elastycznej i operatywnej współpracy producentów z handlowcami, na półki naszych sklepów trafiały dodatkowe partie towarów o wartości 70 mln zł — efekt przedzjazdowych czynów produkcyjnych łódzkich załóg.** Podjęto więc współpracę i teraz, gdy akcja przeglądu rezerw we wszystkich przedsiębiorstwach dobiegła już końca. Pierwsze rezultaty? **Producenci złożyli handlowcom dodatkową ofertę towarową, której wartość przekroczyła 100 mln zł. Co ważniejsze — są to przede wszystkim artykuły szczególnie poszukiwane, których brak na rynku daje się we znaki.**

Ustalono, że poszczególne zakłady prezentować będą swoje wyroby przez 6 dni zarówno w „Uniwersalu" jak i „Centralu". Do akcji włączyła się również „Foto-Optyka". Jej dostawcą jest Łódzka Fabryka Zegarów „Mera-Poltic", która zaoferuje klientom m. in. nowość — minutniki kieszonkowe, zegary w porcelanie w stylu „retro" oraz budziki. Łódzkie Zakłady Kserotechniczne „Prexer" obejmą patronat nad sklepem „Foto-Optyki" przy ul. Piotrkowskiej 26, gwarantując ciągłą sprzedaż poszukiwanych projektorów „Jacek". „Famed" dostarczy natomiast oświetlacze halogenowe i lampy ciemniowe. „Termoplast" — szpule do taśm filmowych.

Zarówno „Foto-Optyka", jak i dwaj jej potężni partnerzy „Uniwersal" i „Central", zapowiadają zorganizowanie wielu pokazów i sondaży opinii klientów. Dodajmy, że do akcji włączyły się wszystkie zjednoczenia przemysłu lekkiego, oferując atrakcyjne towary, które prezentowane będą w dwóch domach handlowych na specjalnie wydzielonych stoiskach. Co jednak charakterystyczne — niektórzy producenci, m. in. przemysł odzieżowy i skórzany, zadeklarowali chęć kontynuowania tego typu współpracy z przedstawicielami handlu, niezależnie od terminów akcji.

(at)

Reporterski rajd w sobotnie popołudnie

Zabrakło chleba...

Sobota, 24 kwietnia, godz. 16. Sklep ogólnospożywczy PSS przy ul. Franciszkańskiej 30. Na półkach nie ma ani bochenka chleba. W sąsiednim sklepie przy ul. Franciszkańskiej 53 należącym do ŁPHS Oddział Wschód, chleba również nie ma, ale można otrzymać czerstwe bułki i... jedną wczorajszą „angielkę". Z kolei w sklepie przy ul. Zawiszy 26 jest wprawdzie jeszcze niezbyt świeży chleb w jednym tylko oczywiście gatunku, ale przy specjalnym stoisku z pieczywem nie było ekspedientki. Nie każdy miał czas, aby wystawać w długiej kolejce przy następnym stoisku z nabiałem, gdzie być może sprzedawczyni łaskawie by sprzedała bochenek chleba.

Gdzie jak gdzie, ale w sklepie tzw. nocnym, czynnym od godz. 6 do 23, przy pl. Kościelnym 4, pieczywa nie powinno zabraknąć aż do zamknięcia tej placówki. Po to przecież przedłużono czas pracy tego sklepu, aby nie brakowało w nim podstawowych artykułów spożywczych, do których przecież należy chleb. Niestety, i tu w zeszłą sobotę przed godz. 20, klienci odchodzili z przysłowiowym kwitkiem, bowiem zabrakło już pieczywa. Nigdy natomiast nie brakuje tu artykułów monopolowych, po które przyjeżdżają nawet taksówkami z całego miasta zwolennicy mocniejszych trunków.

Nie po raz pierwszy piszemy o niedostatecznym zaopatrzeniu w pieczywo sklepów spożywczych, zwłaszcza w sobotnie popołudnia, kiedy zaopatrujemy się na niedzielę w większą ilość chleba. Nie po raz pierwszy zwracaliśmy też uwagę na skandaliczny — naszym zdaniem — stosunek niektórych kierowników placówek handlowych z artykułami spożywczymi, którzy w obawie o to, aby nie mieć zwrotów pieczywa, nie zamawiają większej jego ilości. Wolą, aby klienci nie otrzymali chleba, aniżeli mieć kłopot z jego zwrotem.

Otrzymaliśmy kilkakrotne zapewnienia z dyrekcji ŁPHS-Wschód do którego należy sklep przy pl. Kościelnym 4, że po kolejnej naszej krytyce braku pieczywa nastąpi tu radykalna poprawa. Obiecywano, że nawet późnym wieczorem chleb będzie dostarczany w tzw. popołudniowym rzucie. Poza tym — stwierdzano w wielu wyjaśnieniach nadesłanych do redakcji — że zawsze o każdej porze dnia w sklepie nocnym będzie można otrzymać chleb słodowy i mleczny, który może leżeć 4—5 dni. **Niestety, skończyło się na obiecankach i nadal obserwujemy brak chleba w sklepie przy pl. Kościelnym 4. Czas więc wyciągnąć odpowiednie wnioski służbowe w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za brak pieczywa w sklepach spożywczych w godzinach popołudniowych.**

(j. kr.)

W kilku zdaniach

◆ **„Osiągnięcia kultury radzieckiej"** — spotkanie dyskusyjne na ten temat połączone z projekcją filmu „Pomyłka szpiega" — dziś o godz. 18 w Poleskim Domu Kultury (al. 1 Maja 87).

◆ **Dyskusyjny Klub Filmowy przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego** zaprasza na projekcję filmów produkcji włoskiej pt. „Białe noce" i „Lampart" — dziś o godz. 17.15 w sali MBP (ul. Gdańska 102). Prelekcje wstępną wygłosi mgr M. Kornatowska.

◆ **Państwowe Wydawnictwo Naukowe i Towarzystwo Przyjaciół Łodzi** zapraszają na spotkanie z doc. dr Bolesławem Świderskim i mgr Wandą Frontczakową, którzy będą mówili na temat „Łódzkiej bibliografii regionalnej 1945—1970" — dziś o godz. 17 w Muzeum Historii m. Łodzi (ul. Ogrodowa 15).

◆ **Wieczór pierwszy pt. „W imię własne" z cyklu „Galeria Słowa i Znaku"** dziś o godz. 18 w SDK „Lokator" (ul. Rydzowa 5). W programie spotkania z A. W. Mikołajewskim i J. Grodkiem, etiuda w wykonaniu Zofii Kopacz. A. Niemirowskiego i J. Wesołka oraz wystawa prac graficznych J. Grodka.

◆ **Ostatni wykład z cyklu „Spotkania z literaturą"** organizowany dla uczniów klas maturalnych i nauczycieli języka polskiego — dziś o godz. 17 w Pałacu Młodzieży (ul. Moniuszki 4 a). Prelekcję na temat twórczości B. Schultza i B. Leśmiana wygłosi dr E. Wróblewska.

◆ **Klub MPiK i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** zapraszają dziś o godz. 18 do lokalu przy ul. Narutowicza 8/10 na wystawę szkiców poplenerowych Marty Rak-Podgórskiej.

◆ **Z okazji obchodów „Miesiąca Pamięci Narodowej"** dyrekcja Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Naukowy Zespół Niemcoznawczy Łódzkiego Towarzystwa Naukowego — zapraszają dziś o godz. 13 do sali Archiwum (pl. Wolności 1, I piętro) na zebranie naukowe, podczas którego prof. dr hab. Teodor Musioł z Instytutu Śląskiego w Opolu, były długoletni więzień obozu hitlerowskiego w Dachau, autor dokumentalnej książki o tym obozie — wygłosi odczyt pt. „Dachau".

◆ **Biuro Wystaw Artystycznych** zaprasza na koncert jazzowy z udziałem zespołu Mainstream, w którym wystąpią m. in. Ptaszyn Wróblewski, W. Karolak, Cz. Bartkowski, M. Biliński, oraz solistka Ewa Bem — dziś o godz. 23 w Galerii Sztuki BWA (ul. Wólczańska 31) gdzie można również kupić bilety w godzinach 8—15 oraz przed koncertem.

◆ **„Zapobieganie żylakom i ich leczenie"** — prelekcja dr med. J. Kalisza — dziś o godz. 18 w Klubie przy ZŁ LK (ul. Piotrkowska 135).

◆ **Dlaczego zabijam?** — na to pytanie odpowie dziś o godz. 20 w sali filii Klubu MPiK na osiedlu studenckim przy ul. Lumumby jeden z czołowych reporterów polskich, laureat nagrody im. Ksawerego Pruszyńskiego — Ryszard Wójcik. Spotkanie poświęcone będzie również najnowszej książce R. Wójcika pt. „Czy bohaterowie są zmęczeni?".

Zespół ŁDK włókniarzom z Górnej

Zespół Pieśni i Tańca im. J. Strzelczyka (działający przy ŁDK) wystąpi dziś z blisko 2-godzinnym koncertem dla włókniarzy z dzielnicy Górna w sali „Polanilu" przy ul. Dąbrowskiego 225/243. Wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych. Początek o godz. 13.30.

Kilkadziesiąt tysięcy młodych pracowało w czynie społecznym

Miniona sobota i niedziela upłynęły w Łodzi i woj. miejskim łódzkim pod znakiem młodzieżowych czynów społecznych, podjętych dla uczczenia zbliżającego się Kongresu Młodzieży Polskiej w Warszawie.

Członkowie organizacji młodzieżowych zrzeszonych w ramach Federacji SZMP zajmowali się m. in. pracami porządkowymi w parkach, zieleńcach miejskich, sadzono drzewa i krzewy, budowano parkingi, układano chodniki oraz pomagano przy urządzaniu ośrodków sportowych i wypoczynkowych. Ogółem w sobotę po południu i przez całą niedzielę w Łodzi i woj. miejskim łódzkim w czynach społecznych pracowało kilkadziesiąt tysięcy młodych dziewcząt i chłopców.

Na Retkini przy ul. Maratońskiej, zastaliśmy w sobotnie popołudnie kilkudziesięcioosobową grupę ZMS-owców z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Piekarniczego (ul. Jerzego 10/12). Pracowali przy plantowaniu ziemi pod drzewka. Ich koleżanki i koledzy z następnej grupy porządkowali tereny za wiaduktem.

„Czynem czcimy Kongres Młodzieży Polskiej" — pod tym hasłem pracowali członkowie ZMS z łódzkiego „Majedu", którzy na Retkini sadzili drzewka. Po zasadzeniu drzewek porządkowali pobliskie tereny wokół bloków.

Wyprzedzając ideę Kongresu członkowie ZMS „Lenty" od dłuższego już czasu współpracują z KMW z pododdziału kpt. Waszkiewicza Łódzkiego Pułku Obrony Terytorialnej im. Tadeusza Głąbskiego. W czasie wczorajszej niedzieli czynu młodzieżowego około 70 członków obu organizacji było zatrudnionych przy przygotowaniu do sezonu obiektu wypoczynkowego na ul. Rudzkiej (Stawy Jana).

Podobnych przykładów w czasie sobotnio-niedzielnych prac społecznych młodzieży Łodzi i woj. miejskiego łódzkiego, przykładów ofiarności i zaangażowania dla miasta spotkaliśmy bardzo wiele. Młodzi pracowali wszędzie tam gdzie potrzebne były ich młode ręce i zapał. **Na uwagę zasługuje także fakt, iż poszczególne organizacje młodzieżowe objęły patronaty nad zieleńcami miejskimi, które sami wykonali w czynie społecznym. I tak np. w Konstantynowie po zasadzeniu drzew i krzewów w parku na pl. Wolności, Hufiec ZHP— Konstantynów objął patronat nad tym parkiem.**

(j. kr.)

Fot.: A. Wach

Dziś w Klubie Dziennikarza

Rozkosze łamania głowy

Na kolejne wydanie imprezy oświatowo-rozrywkowej, która jak zwykle poprowadzi red. Henryk Ciski zaprasza sympatyków rozrywek umysłowych Klub Dziennikarzy i PDT „Centrum".

W programie m. in. krzyżówki, zagadki i łamigłówki oraz występy aktorów i piosenkarzy, którym towarzyszyć będzie zespół muzyczny Leszka Orlewicza. Przewidziany jest także pokaz mody DH „Uniwersal". Impreza odbędzie się dziś o godzinie 18 w Klubie Dziennikarza, ul. Piotrkowska 96, I p.

BADANIE radiofotograficzne wykrywa chorobę płuc

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja telefoniczna	03
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

JARACZA — godz. 16 „Placówka", 19.30 „Kochany panie Ionesco"

7.15 — godz. 19.15 „Afery pani Hanki"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—17

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) nieczynne

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne

HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne

SZTUKI (Więckowskiego nr 36) nieczynne

* * *

ZOO — czynne od 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

PALMIARNIA — czynna codziennie w godz. 10—17 (oprócz poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Zorro" wł.-franc. b/o godz. 10, 12.30, 15 17.30, 20.

IWANOWO — „Chłopiec z gitarą" (A) radz. b/o godz. 9.30, 11.30, (13.30 — seans zamkn.), 17.30, 19.30

LUTNIA — „Nocne widma" od lat 13 ang. godz. 10, 12.15, 14.30

POLONIA — „Gdzie się podziała siódma kompania" franc. b/o, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Policjanci" USA od lat 18 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Tragedia Posejdona" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Zorro" wł.-franc. b/o godz. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30,

WISŁA — „Portret rodzinny we wnętrzu" wł. od lat 18 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

ŁDK — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" radz. b/o, godz. 15.30, Wieczór premier — „Policjanci" USA, „Ostatnie zadanie" USA godz. 18.15

STUDIO — „Patt Garrett i Billy Kid USA od lat 18 godz. 16.30, 18.45, (21 seans zamkn.)

STYLOWY — godz. 16, 19 (seanse zamkn.)

GDYNIA — „Nieśmiertelni" rum. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, Pożegnanie z tytułem: „Cyrk straceńców" (B) USA od lat 15 godz. 17, 19.30

DKM — „Papierowy księżyc" fr. od lat 15 godz. 16, 18, 20

ENERGETYK — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Adopcja" (A) węg. od lat 15 godz. 9.30, 17.30, 19.30, „Podróż" (B) wł. b/o godz. 11.30, 13.30, 15.30

MUZA — „Niepotrzebny" bułg. b/o godz. 16, „Romans jakich wiele" wł. od lat 18 godz. 17.45, 20

ZACHĘTA — nieczynne

OKA — „Winnetou" cz. III jug. b/o godz. 10, 12.30, 15, „Być kobietą" radz. od lat 15 godz. 20, DKF — godz. 17.30

POLESIE — „Nie ujdzie ci to płazem" wł. godz. 17, 19

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA — „Los generała" (A) radz. b/o godz. 15.30 „Śmiech w ciemności" ang. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

HAŁKA — „Kajtek i siedmiogłowy smok" (B) węg. b/o godz. 15, „Gangsterski walc" franc. od lat 15 godz. 17, 19.30

POKÓJ — „Mniejszy szuka dużego" (A) pol. b/o godz. 15.15, „Pamiętnik szalonej gospodyni" (B) USA od lat 18 godz. 17.15, 19.30

PIONIER — „Czarodziejskie dary" NRD b/o godz. 13.30, 15.30, „Taśmy prawdy" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Szary okrutnik" (A), radz. b/o godz. 12, 14, „Pojedynek potworów" jap. b/o godz. 10, 16, 18, 20

REKORD — „Synowie szeryfa" USA od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

STOKI — „Samotny detektyw Mc Q" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

ŚWIT — „Winnetou wśród sępów" jug. b/o godz. 10, 12.15, „Człowiek w dziczy" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

TATRY — „Koniec wakacji" (A) pol. b/o godz. 12.45, 15, „Port lotniczy" USA od lat 15 godz. 10, 17, 19.30

SOJUSZ — „Jeździec bez głowy" (B) radz. b/o godz. 17

SEANS NOCNY

WOLNOŚĆ — „Policjanci" USA godz. 21

* * *

PABIANICE — MAZUR — „Dulscy" pol. godz. 15.30, 17.30, 19.30, ROBOTNIK — „Dyskretny urok burżuazji" franc. godz. 15, 17, 19

ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Krzyżacy" pol. godz. 15, „Gdzie się podziała siódma kompania" fr. godz. 18

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4 Gagarina 6 (boks), Bratysławska 2-a, Obr. Stalingradu 15

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów: ul. Sadowa 10
Aleksandrów: ul. Kościuszki 6
Głowno: ul. Łowicka 38

Informacji o dyżurach aptek udzielają:

w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka, ul. Dzierżyńskiego 2.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie. Poradnia K, ul. Srebrzyńska 75

Szpital im. dr H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie, poradnie K, ul. Kasprzaka 17, Gdańska 29

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz gmina Rzgów

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna, Poradnia K, ul. Felińskiego 5, Zapolskiej 2 oraz z dzielnicy Polesie — Poradnia K ul. 1 Maja 1 z dzielnicy Śródmieście Poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 1/3) dzielnica Śródmieście — Poradnia K, ul. Kopcińskiego 32 i ul. Próchnika 11

Zgierz, Szpital im. Marchlewskiego — miasto i gmina Zgierz

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — miasto i gmina Aleksandrów i Ozorków, miasto Konstantynów; gminy: Andrespol, Nowosolna, Brójce, Parzęczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie poradnie K, ul. Fornalskiej i Thaelmanna

Pabianice, Szpital im. Barlickiego — miasto Pabianice i gmina Ksawerów

Szpital Miejski — miasto i gmina Głowno i Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9), Górna — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta cała dobę.

Przyjmijmy, że wszyscy świetnie wiedzą co robią: Teatr Jaracza, Wielki, Filharmonia, Wytwórnia Filmów Fabularnych i inne instytucje; tu na miejscu, w swojej siedzibie. Ale co robią w Głownie, Parzęczewie czy Andrespolu? Wyjaśnijmy od razu, że nie o gościnne występy tu chodzi, ale...

SZANSA

Zacznijmy od początku. Od kilku miesięcy istnieją w gminach i małych miasteczkach ośrodki propagandy i kultury. Powołano je z myślą o nadaniu autentycznego rozmachu życiu kulturalnemu tam, gdzie nie ma kin czy teatrów a i dom kultury jest często tylko pozycją odnotowaną w planach perspektywicznych. Powstały więc GOPiK i MOPiK. Nie wszystkie jeszcze rozstrzygnęły do końca podstawowe problemy owego być albo nie być. Wciąż jeszcze tu i ówdzie brak odpowiedniego człowieka, który mógłby sprawować funkcję dyrektora ośrodka. Dużo czasu upłynie zanim w pomieszczeniach z prawdziwego zdarzenia pracować będą ludzie w pełni przygotowani do swojej roli. Na razie więc wszelkie przedsięwzięcia dostosować trzeba do etapu prowizorki, która, jak mawiają doświadczeni, najdłużej się trzyma. Niejedna placówka upowszechnieniowa dowiodła już jednak, że jeśli się chce...

A chcieć muszą zarówno organizatorzy życia kulturalnego jak i mieszkańcy gminy. Najlepsze pomysły, wielkie plany realizowane nawet w ekstra, ale pustej, sali, są niepotrzebnie zmarnowaną inicjatywą. Ale przekonanie ludzi, że powinni chcieć też nie idzie najłatwiej. W jednym z miasteczek naszego województwa oddano MOPiK-owi pomieszczenie, w którym tradycyjnie odbywały się tylko wesela i zabawy. Wśród mieszkańców zawrzało. To, że doprowadzenie sali do porządku kosztowało personel i paru entuzjastów społeczników niemało wysiłku nikogo specjalnie nie przekonało. Woleli swoją obskurną salę, w której ślady po jednym weselu zalepiało się bibułą, by następni balowicze dokleili kolejną, przymusową dekorację zasłaniającą ślad po wuju, który już więcej wypić nie mógł.

— Upowszechnianie kultury nie ma tradycji — słyszałam to niemal w każdej z gmin. — Trzeba dużo czasu, żeby się ludzie przekonali, a ponadto trzeba im dać coś naprawdę atrakcyjnego, bo przecież telewizja...

Z tym „atrakcyjnym" różnie bywa. Jak zawsze wszystko zależy od tego co kto lubi. Najprościej byłoby więc podsunąć stereotypową, ale często skuteczną, myśl o zbadaniu potrzeb środowiska. W kilku gminach i to zrobiono. Potrzebą kulturalną numer jeden okazały się zabawy. Później szły wycieczki, dalej kino, teatr, zespoły amatorskie. Sprostanie tym społecznym potrzebom wymaga jednak sporo zachodu.

Ośrodków kultury nie można zostawić samym sobie. Nie wystarczy też pomoc finansowa i administracyjna opieka ze strony Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta. Każdemu z siedmiu istniejących już MOPiK i GOPiK przydzielono więc opiekuna — pracownika ŁDK — który ma za zadanie pomóc w nawiązywaniu kontaktów, ułatwić organizowanie imprez itp. Ośrodkom przydałaby się jednak także opieka ze strony instytucji kulturalnych. W czasie styczniowej wizytacji przeprowadzonej przez przedstawicieli KŁ PZPR i Wydziału Kultury pytano dyrektorów co sądzą o takich patronatach. Opinie były zgodne: znakomicie, tylko... Czego my byśmy mogli od nich chcieć?

Tym już zajął się Wydział Kultury wspólnie z ŁDK. Siedmiu ośrodkom oraz czterem gminom, które ich jeszcze nie powołały, wybrano patronackie instytucje. Aleksandrów gdzie działa kilka zespołów lalkowych otrzyma opiekę „Arlekina" i jeszcze Stowarzyszenia Muzyki Estradowej. Głowno nastawione na rozwój bazy rekreacyjno-wypoczynkowej ma za patrona Estradę. Konstantynów szczycący się świetnie wyposażonym gabinetem metodycznym współpracować będzie z WFO i jeszcze, ze względu na osiągnięcia swoich chórów, z Filharmonią. Parzęczew planuje budowę kina, ma też rozległe plany filmowe, więc opiekować się nim będzie Wytwórnia Filmów Fabularnych. Pomoc dla Strykowa, gdzie ośrodek sąsiaduje z kinem, nieść będzie Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów i Teatr Muzyczny. Opiekę nad Rzgowem, dysponującym bogatą biblioteką i niezłym klubem „Ruchu", obejmie Wydawnictwo Łódzkie i „Se-Ma-For" a nad Ozorkowem — Zakłady Wytwórcze Kopii Filmowych. Ponadto Andrespol na terenie którego działa zespół w Wiśniowej Górze pozostawać będzie w kontaktach z Teatrem Wielkim, Brójce z Teatrem Jaracza, Ksawerów z Teatrem Nowym, a Nowosolna z Teatrem Powszechnym.

Egzekutywa KŁ PZPR postawiła wniosek o otoczeniu ośrodków opieką. Dziś nabiera on już realnych kształtów. Przedstawiciele placówek kulturalnych byli w gminach i przekonali się naocznie komu mają pomóc i jakie są potrzeby. Do 30 kwietnia uzupełnione będą wszystkie plany i podpisane porozumienia. Większość instytucji już jednak ustaliła zakres swoich świadczeń. „Arlekin" np. planuje spotkania instruktażowe, obiecał też przekazywać swoje lalki, WFF ofiaruje aparaturę 35 mm, Teatr Jaracza planuje pomoc i nadzór nad budową domu ludowego, Wydawnictwo Łódzkie przekazywać będzie książki itd. Każdy z patronów w miarę własnych możliwości zaoferował udział w rozwoju ośrodka, w kształtowaniu jego pozycji i prestiżu w gminie. Opieka moralna jest tu w gruncie rzeczy równie ważna, jak świadczenia wymierne w złotówkach.

Większość instytucji kulturalnych potraktowała swoje zadania z rozmysłem i zrozumieniem potrzeb swoich podopiecznych. Inne zmobilizowane takim postawieniem sprawy na nowo ustalają zakres oferowanej przez siebie pomocy. Pozostało jeszcze kilka dni czasu. Wszystko zależy jednak od tego, czy owe patronackie porozumienia nie będą tylko pobożna deklaracja. Miejmy jednak nadzieję, że wizyty w gminnych ośrodkach stanowiły wystarczający doping. To prawda, że GOPiK i MOPiK nie mają jeszcze w pełni ustalonych planów działania i nie wiedzą też, jak wykorzystać oferowaną pomoc opiekunów. Na początek więc to oni powinni proponować.

Argument, że: tam w gminie niczego nie chcieli, już na wstępie należy jednak wykreślić z repertuaru tłumaczeń. Ileż to razy bowiem powtarzane było zdanie o tym, że brak tradycji, że uszczęśliwianie na siłę... Skoro uszczęśliwianie na siłę może okazać się metodą skuteczną — przynajmniej na początek — warto je wypróbować. Patronaty nie rozwiążą oczywiście problemu, nie załatwią sprawy upowszechniania kultury. Są jednak szansą. Ale jej wagę rozumieć muszą w równym stopniu i łódzkie instytucje kulturalne i gminne ośrodki.

RENATA GRZELAK

Wiersze proste jak życie

Melania Burzyńska ze wsi Jaświły w woj. białostockim jest znana nie tylko w swoim regionie poetką ludową. Wiersze pisze najczęściej po dniach wypełnionych pracą w domu i w gospodarstwie. Przekazuje w nich swoje przeżycia, wrażenia, opisuje krajobrazy, przyrodę, życie na wsi, nawiązuje do tematyki historycznej.

Melania Burzyńska tak opowiada o swoich zainteresowaniach poetyckich: **„Próby rymowania zaczęłam jeszcze w szkole podstawowej. Ponieważ jednak były to wierszyki satyryczne ośmieszające moich kolegów z klasy — zadbali oni o to, bym dłużej nie zajmowała się tego rodzaju „twórczością". Ponownie zaczęłam pisać będąc już panną. Były to różne „kawałki" śpiewane i wygłaszane przy zabawach. Potem nastąpiła długa przerwa, która trwała aż do czasu, kiedy moje dzieci poszły już do szkoły. A zaczął się ten etap w taki sposób. Pewnego dnia usłyszałam w radiu piosenkę w wykonaniu rumuńskiej śpiewaczki, nie rozumiałam słów. Wiem tylko, że piosenka miała tytuł „Śpiewam dla ciebie". Urzekła mnie ta melodia, starałam się ją zapamiętać, a do tych fragmentów, które potrafiłam zanucić, postanowiłam napisać własne słowa. W ten sposób powstał mój pierwszy wiersz z prawdziwego zdarzenia. Nosił on taki sam tytuł, jak piosenka. Odtąd musiałam pisać. Miałam wrażenie, jak gdyby jakiś klucz otworzył drzwi, dotychczas tylko częściowo dla mnie otwarte".**

Po 11 latach „pisania do szuflady" poetka została odkryta przez miejscowych działaczy kulturalnych. Stała się członkinią Stowarzyszenia Twórców Ludowych — pełniła tu przez jedną kadencję funkcję przewodniczącej.

W jej dorobku znajdują się nie tylko wiersze, ale także pieśni z własną muzyką lub dobierane do znanych melodii, zagadki wierszowane i pisane prozą. W sumie zajmują one przeszło 500 stron maszynopisu. Na uwagę zasługuje także 100-kartkowy blok satyry. Wiele jej utworów publikowanych było w prasie, w antologiach takich, jak „Wieś tworząca" i „Wiersze proste, jak życie". Wkrótce ukażą się pamiętniki Melanii Burzyńskiej, których fragmenty drukowane są w miesięczniku białostockim „Kontrasty".

D. ORLIK

CAF

Aplauz song

...Wesoły śpiew, pogodny ton
Optymistycznie w uszach brzmi
Nie protest song, lecz aplauz song
To motyw naszych pięknych...
(bo mamy piękne dni)

Za kilkanaście dni radomszczański kabaret „Nietoperz" działający przy WDK wystąpi z kolejną premierą. „Rentierzy" — tak właśnie brzmi tytuł nowego programu, którego fragment już teraz pozwoliliśmy sobie zacytować. Autorem scenariusza jest znany — szczególnie słuchaczom III programu PR — **Marcin Wolski**, a współautor popularnej audycji rozrywkowej „60 minut na godzinę". Rzecz jasna, nie będziemy już teraz przedstawiać fabuły. Ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że akcja rozgrywa się w domu cichej starości...

Dwanaście lat istnienia, wiele premier, spore sukcesy — tak w dosłownie telegraficznym skrócie scharakteryzować można działalność „Nietoperza". A skąd taka nazwa kabaretu? Bo po założeniu go, okazało się, że aktorzy nie mają gdzie się spotykać i przeprowadzać prób. Gnieździli się więc po różnych piwnicach i strychach. Tak właśnie, jak to czyni nietoperz.

Od 1968 roku aktorzy „urzędują" już w radomszczańskim domu kultury. Nie tylko zresztą oni. We wrześniu zeszłego roku powstał tu prowadzony przez **Janusza Kapelę** balet form współczesnych. 6 marca wystąpił już ze swoją pierwszą premierą widowiska zatytułowanego „Zjawy".

W WDK działa także Klub Plastyka Amatora. Niedawno — jak już informowaliśmy — jeden z jego członków **Jan Dudwał** został laureatem ogólnopolskiego konkursu. To jednak jeszcze nie wszystko. Wymienić przecież należy także kluby: tańca turniejowego, wiedzy i myśli, złotej jesieni oraz zespół muzyczny i systematycznie organizowane wieczory bajek dla dzieci.

Na uwagę zasługuje także prowadzona przez dom kultury działalność wystawiennicza. Prawdziwym ewenementem była np. zorganizowana dwa lata temu wystawa obrazów znanego holenderskiego malarza **Gregora Wasilenki.** Artysta pochodzący z Radomska (w 1926 r. wyemigrował z Polski) mając 61 lat wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Rotterdamie i ukończył ją z odznaczeniem.

Na dobrą sprawę każda sekcja, każdy klub radomszczańskiego WDK poszczycić się może wielomą cennymi sukcesami. Wypada tylko życzyć dyrektorowi tej placówki — **Andrzejowi Rymarkowi** kolejnych lat tak owocnej działalności.

J. CYPERLING

Nowe twarze polskiej rozrywki

Dziś o godzinie 19.00, odbędzie się w Teatrze Muzycznym koncert pt. „Nowe twarze polskiej rozrywki" o nagrodę „Czterolistnej koniczynki".

Młodzi wykonawcy reprezentujący krajowe przedsiębiorstwa estradowe zakwalifikowani zostali do udziału w konkursie po odbyciu tzw. „Warsztatów Estradowych", zakończonych przeglądem weryfikacyjnym.

W finale II Konkursu Młodych Talentów uczestniczy 10 wykonawców, których oceniać będzie ogólnopolskie jury pod przewodnictwem rektora PWSTTviF doc. Stanisława Kuszewskiego. Konkurs prowadzić będzie Joanna Rawik. W części towarzyszącej imprezie wystąpi laureatka I Konkursu Młodych Talentów — Lucyna Owsińska.

XII Łódzkie Spotkania Teatralne

Za tydzień rozpoczynają się XII Łódzkie Spotkania Teatralne — prezentacja najciekawszych aktualnie zjawisk w studenckim, i nie tylko, ruchu teatralnym w Polsce. Tegoroczna impreza trwać będzie w dniach od 3 do 6 maja. Podczas niej przedstawią swe spektakle następujące zespoły: ST „Pleonazmus", ST „Kalambur", Kabaret „Protekst", Teatr Ateneum, Akademia Ruchu, Studio Teatralne „Zaułek", ST „Maja", Teatr Ósmego Dnia, Państwowy Teatr z Gorzowa Wielkopolskiego, Teatr „100 Krzeseł" i „Teatr 77 Univarius". Do Łodzi przybędzie także **Teatr Studio z Tbilisi.**

Informacji o tytułach, miejscu i czasie wszystkich spektakli pokazywanych w ramach Łódzkich Spotkań Teatralnych udziela Biuro Organizacyjne pracujące w gmachu ZL SZSP (Piotrkowska 77, I p.). Tam też począwszy od jutra codziennie od godz. 17 będzie można nabywać bilety na poszczególne przedstwienia.

(jb)

„Kalina czerwona" i inne

„Wiosenne spotkania z filmem radzieckim" zaczynają się jutro w kinie „Popularne" (ul. Ogrodowa 18). Do 2. V. br. zaprezentowanych tam będzie sześć ciekawych filmów. Oto ich tytuły: „Dowódca Armii", „Kalina czerwona", „Dyrektor", „Ostatnia gra Karina", „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" i „Przygody Robinsona Kruzoe". Przegląd zorganizowany został z okazji 31 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Współpracy między Polską i ZSRR.

Zainteresowanych imprezą informujemy, że kasa kina czynna jest od godz. 15 (tel. 310-74).

(rg)

Wieczór premier

Najatrakcyjniesze nowości filmowe, zanim trafią do szerokiego rozpowszechniania, prezentowane są na cieszących się sympatią kinomanów, Wieczorach Premier. Dziś do Kina Studyjnego ŁDK zapraszamy na dwa filmy dozwolone od lat 18. Pierwszy to **„Policjanci"** reż. **Petera Hyamsa.** Są to perypetie dwóch młodych inspektorów policji nie poddających się skorumpowanemu systemowi wymiaru sprawiedliwości. Drugą pozycję wieczoru stanowi obraz z Jackiem Nicholsonem w roli głównej **„Ostatnie zadanie"** (reż. **Hala Ashby**). Główny wątek fabuły stanowi historia oficerów marynarki konwojujących żołnierza skazanego na karę 8 lat więzienia, wymierzoną mu za drobną kradzież.

Zapraszamy zatem dziś o godz. 18.15 do kina ŁDK. (rg)

Z „Teatrem 77" przez trzy kraje i trzy festiwale

Sarajewo opuszczamy w dniu 31 rocznicy wyzwolenia miasta. Wyjeżdżamy w pośpiechu, poganiani przez milicję. O 15 ma być wstrzymany ruch, miasto zostaje zamknięte. Rozpoczyna się gigantyczna manifestacja, której kulminacyjnym punktem będzie finał „Sztafety Młodości" od kilku już dni przemierzającej Bośnię i Hercegowinę.

Na zdjęciu: fragment „Pasji II" w wykonaniu „Teatru 77"
Fot. autor

Pobyt w Belgradzie rozpoczynamy od spotkania z radcą kulturalnym ambasady PRL Antonim Mirkiem-Olcha. — Źle się stało, że nie spróbowaliście się z nami skonfrontować przed przyjazdem — powiada radca szefowi teatru Zdzisławowi Hejdukowi. — Bez solidnie przygotowanej reklamy trudno tutaj marzyć o dobrej publiczności.

Słowa te sprawdzają się już na najbliższym spektaklu „Retrospektywy", gdy kilku podchmielonych byczków pragnie w nie najfortunniejszy sposób wziąć udział w przedstawieniu. Pierwsze spektakle to ciągłe borykanie się z publicznością, a właściwie z ta jej częścią wprawdzie może niewielką, ale nadzwyczaj aktywną, której obecność na sali jest niewątpliwie sprawą przypadku i która oczekiwała zgoła innych wrażeń, niż te oferowane jej przez „Teatr 77". A do tego jeszcze ciągłe kłopoty natury organizacyjnej, wynikłe najczęściej z beztroski i umiłowania dla improwizacji ze strony naszych, skądinąd przemiłych, gospodarzy. Zaczęło się to już w Sarajewie podaniem przez środki masowego przekazu dwu innych lokalizacji tego samego spektaklu, a teraz w Belgradzie objawia się niesolidnością informacji, brakiem zabezpieczenia odpowiednich sal do występów, swoistym partykularyzmem poszczególnych agend i organizacji nas podejmujących.

W pogoni za kontaktem z publicznością muszą więc łodzianie przełamywać nie tylko barierę językową. A o kontakt ten niełatwo. Jest to publiczność nie tyle myśląca, analizująca, lecz przede wszystkim reagująca emocjonalnie. Obserwacje takie miałem okazję wysnuć nie tylko na przedstawieniach naszego teatru. Żeby nie być gołosłowny posłużę się dwoma przykładami. W domu kultury w miasteczku studenckim oglądałem „Grzesznego Hercega", sztukę zaprezentowaną przez Narodowy Teatr z Mostaru, stolicy Hercegowiny. „Grzeszny Herceg" był w okresie naszego pobytu jednym z głośniejszych wydarzeń artystycznych w Jugosławii. Rozgłos ten stał się powodem zaproszenia teatru przez belgradzką „Politikę" i radio do stolicy. Utwór jest historyczną komedią z niewątpliwie politycznymi aktualiami dzisiejszej Jugosławii. Koncepcja neutralności i problemy jedności wielonarodowościowego społeczeństwa jugosłowiańskiego to myśl przewodnia spektaklu. Wszystko to podane w zalewie wulgarności, sprośności, gwałtowności. Publika tarza się ze śmiechu, komentuje głośno każdą co bardziej „świńską scenę". Rży na dźwięk co „grubszego" słowa, nagradza burzą oklasków każdego kopa wymierzonego w d... aktora. Zabawa była wyśmienita i dla tych co siedzieli wygodnie rozparci w fotelach i dla tych stojących w straszliwym ścisku pod ścianami. Równie dobra, acz nieco już wyższych lotów, była zabawa w „Atelie 212" — najlepszej scenie belgradzkiej. Widziałem tam „Radowana III" — przezabawną komedię absurdu. Może nie dzieło wybitne, ale na pewno zgrabnie zrobione z dużą znajomością teatru. Dowcipne teksty, wartka akcja, nieszablonowe pomysły. Przede wszystkim zaś wspaniała, brawurowa gra aktorów. Publiczność wyrobiona, ale i tu o dziwo najwięcej wesołości, aplauzu wzbudzały rzeczy najbardziej trywialne: ktoś komuś dał w mordę, ktoś kogoś wyzwał od najgorszych, ktoś walnął się w głowę i z beretu posypał się kurz...

„Grzeszny Herceg" i beztroscy belgradczycy

Niełatwo więc było o widownię dla trudnego politycznego teatru pokazanego przez łodzian. Błędem jednakże byłoby owe wyżej przytoczone spostrzeżenia generalizować. Dowiodły tego dyskusje odbywające się po każdym spektaklu. I okazało się wtedy, że za plecami tych głośnych, rozbawionych, szukających taniej i mocnej rozrywki kryło się sporo widzów potrafiących myśleć, zainteresowanych tym co Polacy chcieli im pokazać. Dyskusje podczas których niejednokrotnie Hejduk mocno się musiał napocić, by sprostać skrzywionym niejednokrotnie sądom i opiniom o naszej rzeczywistości. Wiele razy też trzeba było po prostu tłumaczyć, wyjaśniać czy nawet opowiadać co w spektaklu się działo. I nie tylko dlatego, że polski tekst nie był dla widzów zrozumiały, lecz dlatego że i forma i charakter teatralnej wypowiedzi łodzian były dla Jugosłowian zupełnie czymś nowym, czymś nie mającym swego odpowiednika w ich życiu kulturalnym.

Odsapnijmy trochę od spraw sztuki i przejdźmy się po Belgradzie. Belgradzie, którego beztroski mieszkańców nie były w stanie zakłócić ani wizyta Sadata, kręcącego się po mieście w pancernej limuzynie osłanianej dwoma pełnymi „goryli" mercedesami, ani skandal wokół ostatniej kolejki ligowej, gdzie tylko podczas jednego meczu zrzucono z boiska 8 zawodników (za co notabene sędzia został przykładnie pobity). Na pierwszy rzut oka widać, że miasto przeżywa okres niebywałej rozbudowy. Dziś Belgrad to właściwie dwa miasta przedzielone „Sawą". Jedno stare o eklektycznej architekturze, gdzie obok międzywojennych kamienic wystrzeliwują w górę wieżowce, takie jak 25-piętrowa „Beogradzianka" (jak powiadają belgradczycy — najwyższy budynek na Bałkanach), z której najwyższego piętra za 10 dinarów można obejrzeć to wszystko co mieści się w widłach Sawy i Dunaju. I drugie: Nowy Belgrad, do którego droga wiedzie szeroką autostradą obok stojącego jakby w szczerym polu strzelistego gmachu KC ZKJ. Miasto niezwykle ciekawej, urozmaiconej nowoczesnej architektury. Miasto przyszłości, powstałe na zasypanych bagniskach przy ujściu Sawy, pocięte autostradami, których niejedna odnoga kończy się jeszcze teraz nagle na jakichś ugorach łącząc się jedynie gdzieś tam w planach perspektywicznych jugosłowiańskich urbanistów w gotowy system komunikacji jutra.

JERZY BĄBOL

Tłum. ANNA SZERYŃSKA

Agata Christie
KURTYNA

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Nazajutrz rano wszczęłem na ten temat rozmowę z Poirotem. Twarz mu się rozjaśniła i pokiwał z uznaniem głową.

— Znakomicie, Hastings. Ciekaw byłem, czy dostrzeżesz podobieństwo. Nie chciałem ci nic sugerować, rozumiesz przecież.

— To znaczy, że mam rację? To jeszcze jedna sprawa Iksa?

— Niewątpliwie.

— Ale dlaczego, Poirot? Jaki tu może być motyw?

Poirot wzruszył ramionami.

— Nie wiesz? Nie masz żadnej koncepcji?

Odpowiedział powoli:

— Owszem, mam koncepcję.

— Domyślasz się, co łączy te wszystkie przypadki?

— Chyba tak.

— A więc?

Z trudem hamowałem niecierpliwość.

— Nie, Hastings.

— Ale muszę przecież wiedzieć?

— O wiele lepiej będzie, jeśli się nie dowiesz.

— Dlaczego?

— Uwierz mi, że tak jest.

— Jesteś niepoprawny. Pokręcony przez artretyzm. Stary i bezsilny. I ciągle jeszcze próbujesz działać wyłącznie na własną rękę.

— Zapewniam cię, że wcale nie działam na własną rękę. Wręcz przeciwnie, ty, Hastings, bierzesz w tym żywy udział. Zastępujesz mi oczy i uszy. Odmawiam tylko udzielenia ci informacji, która może okazać się niebezpieczna.

— Dla mnie?

— Jeśli zaalarmuje mordercę.

— Bo nie powinien podejrzewać, że jesteś na jego tropie? O to ci chodzi? Czy uważasz, że nie potrafię zachować ostrożności?

— W końcu, Hastings, powinieneś już to wiedzieć. Człowiek, który zabił raz, zabije jeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze raz.

— Co prawda w tym wypadku obeszło się bez morderstwa. Przynajmniej jedna kula spudłowała.

— Całe szczęście. Los był łaskaw. Mówiłem ci, jak trudno tu cokolwiek przewidzieć.

Westchnął. Jego twarz przybrała zatroskany wygląd.

Odszedłem po cichu, ze smutkiem zdając sobie sprawę, jak dalece mój przyjaciel jest teraz niezdolny do długotrwałych wysiłków. Miał ciągle jeszcze przenikliwy umysł, ale był to chory i zmęczony starzec.

Poirot ostrzegał mnie, żebym nie próbował odgadnąć identyczności Iksa. W głębi duszy byłem jednak przekonany, że udało mi się rozszyfrować zagadkę. Tylko jedna osoba w Styles wydawała mi się zdecydowanie zła. Przy pomocy prostego pytania mogłem jeszcze coś sprawdzić. Test miał charakter negatywny, ale nie był pozbawiony wartości.

Zatrzymałem Judith po śniadaniu.

— Gdzie byłaś wczoraj wieczorem, zanim spotkałem was oboje, ciebie i Allertona?

Najgorsze jest, że kiedy kogoś pochłania jedna strona zagadnienia, zapomina zwykle o jego innych aspektach. Osłupiałem wprost, kiedy Judith wybuchnęła:

— Doprawdy, tato, nie rozumiem, co to ciebie obchodzi.

Stropiony wpatrywałem się w nią tępo.

— Ja... ja... tylko spytałem.

— Tak, ale dlaczego? Dlaczego musisz bez przerwy zadawać mi pytania? Co robiłam? Gdzie byłam? Z kim poszłam? Przecież to jest nie do zniesienia!

Właściwie było to śmieszne, bo przecież wcale nie chodziło mi o to, co robiła Judith. Interesował mnie wyłącznie Allerton.

Próbowałem uśmierzyć jej gniew.

— Ależ, kochanie, nie rozumiem, dlaczego nie wolno mi całkiem zwyczajnie o coś cię zapytać.

— A ja nie rozumiem, po co chcesz to wiedzieć.

— Nie zależy mi na tym specjalnie. Zdziwiło mnie tylko, że żadne z was dwojga nie wiedziało, co się tutaj przydarzyło.

— Masz na myśli ten wypadek? Skoro jesteś taki ciekawy, byłam w wiosce po znaczki pocztowe.

Użyła pierwszej osoby liczby pojedyńczej!

— Allerton nie poszedł z tobą?

Judith nieomal zgrzytnęła zębami.

— Nie, nie poszedł — powiedziała z zimną wściekłością — jeśli ci o to chodzi, spotkaliśmy się tuż koło domu, zaledwie dwie minuty przedtem, zanim ty nadszedłeś. Mam nadzieję, że jesteś wreszcie zadowolony. Ale oświadczam ci, że gdybym spędziła cały dzień spacerując z majorem Allertonem, to i tak nie jest to twoja sprawa. Mam dwadzieścia jeden lat, sama się utrzymuję i mogę spędzać czas, jak mi się żywnie podoba.

— Niewątpliwie — wtrąciłem szybko, usiłując zażegnać burzę.

— Miło mi, że się ze mną zgadzasz — Judith wydawała się nieco udobruchana. Zdobyła się na półuśmiech. — Tato, najmilszy, wytęż się i nie rób z siebie ojca-tyrana. Nawet nie wiesz, jakie to irytujące. Błagam, przestań mnie zamęczać!

— Już nie będę, naprawdę, ręczę ci za to.

W tym momencie nadszedł długimi krokami doktor Franklin.

— Dzień dobry, Judith. Idziemy. Jest później niż zwykle.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 26 KWIETNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Komentarz. 8.10 Melodie przyjaciół. 8.35 Nowości muzyki. 9.00 Wiad. 9.05 „Przygody Filonka Bezogonka" — słuch. 9.25 Muzyka ludowa. 10.00 Wiad. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Róża i płonący las" — fragm. 10.40 Muzyka. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 „Górnik" express muzyczny. 11.30 Białystok na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Białystok na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki żołnierskie. 13.15 Rytm, piosenki, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Więś tańczy. 14.00 Mały koncert. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Muzyka. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Muzyka. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Z nagrań Orkiestry PR i TV. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Aktorzy i piosenki. 21.40 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Śpiewa Gloria Gaynar. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital W. Antkowiaka. 23.00 Wiad. 23.10 Korespondencja z zagranicy.

PROGRAM II

8.45 Pieśni ludowe. 8.55 Informacje o programach PR i TV. 9.00 J. Zarębski — Kwartet fortepianowy. 9.40 Tu Radio Moskwo. 10.00 „Szufladą" — opow. 10.20 Muzyka. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 Muzyka. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Ptak kapitana Rossa" — fragm. 12.45 Muzyka baletowa. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Koncert. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Kwaidan, czyli elektroniczne opowieści. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Muzyka. 16.10 ABC żywienia. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód". 16.30 Melodie z musicalu „Hair". 17.00 Pieśni i tańce. 17.20 Reportaż literacki. 17.40 Nagrania radiowe. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Audycja tematyczna. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Arcydzieła kameralistyki. 20.30 Koncert. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr PR „Na szosie" — słuch. 22.35 Dzieła H. M. Góreckiego — aud. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Muzyczna zegarynka. 6.30 Nasze zwykłe sprawy. 6.45 Muz. zegarynka. 7.00 Ekspresem przez świat. 7.05 Muz. zegarynka. 7.30 Zawsze w poniedziałek. 7.40 Muz. zegarynka. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Popita. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Pożegnania i powroty" — odc. 9.10 „Dar pieśni" i inne nagrania. 9.30 Nasz rok 76. 9.45 Utwory kameralne. 10.35 Ekspresem przez świat. 10.35 Ze Skaldami śpiewali... 11.00 Życie rodzinne. 11.30 R. Lewis w trio. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 „Aleksander Wielki" — odc. 14.00 Poematy symfoniczne. 14.30 Ballady na głos. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Kwadrans akademicki. 15.45 „Trylogia" J. McLaughlina. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Giełda instrumentalnych przebojów. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Spektakle roku. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Prosimy częściej — W. Pokora. 19.00 „Lalka" — odc. pow. B. Prusa. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia S. Prokofiew — „Gracz". 19.50 „Pożegnania i powroty" — odc. 20.00 „Koncert na grupę i orkiestrę". 20.15 Na poboczu wielkiej polityki — felieton. 20.25 Bielszy odcień bluesa. 20.00 60 minut na godzinę — aud. 21.50 „Koło" grają A. Makowicz i T. Stańko. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Odgłosy przyrody.

PROGRAM IV

6.47 Aktualności dnia (Ł). 7.05 „5 minut o sporcie" — fel. (Ł). 7.10 „Okolice kultury" — fel. (Ł). 7.20 Słoneczny dysk — koncert (Ł). 7.40 W ludowych rytmach. 8.00 Transmisja z Pr. I. 11.00 „Teatr Narodowy dwieście lat temu". 11.30 Słynne sceny taneczne. 11.55 Chwila muzyki. 12.00 Wiad. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Z radiowej fonoteki. 13.50 „Muzyka i Szekspir" — aud. 14.20 Omówienie programu. 14.25 „W Jezioranach" odc. 14.55 „Gdy odlatują żurawie". 15.10 „Exlibrisy polskie" — gawęda. 15.30 Teatr PR „Ogniem i mieczem" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 L. van Beethoven — 2 sonaty. 16.40 „Tam, gdzie historii ślad" aud. (Ł) 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.05 „Motylem jestem" — koncert (Ł). 17.30 „Różne tony Polihymnii" — mag. sł.-muz. (Ł). 17.50 Dyskoteka rozrywki — koncert (Ł). 18.25 57 lekcja języka niem. 18.40 Przegląd audycji oświatowych. 19.00 Sztuka i higiena. 19.15 57 lekcja jęz. ros. 19.30 Program stereof. (Ł). 20.40 Program stereof. Koncert polskiej ork. kameralnej (Ł). 22.15 Krajobrazy historyczne.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze — język polski, lekcja 22 „Cześć i dynamit" Wł. Broniewski (Łódź). 13.25 TV Technikum Rolnicze. 15.50 NURT. — psychologia, „Zaburzenia emocjonalne i ich przejawy" wykł. doc. dr hab. Kazimierz Jankowski. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego. 17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.40 Echo stadionu. 18.00 „Czwarty tata" — nowela filmowa prod. radz. 18.40 Kółko i krzyżyk" — teleturniej. 19.00 Szare na złote — mam pomysł. 19.20 Dobranoc — „Bajki z mchu i paproci". 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.25 Teatr Telewizji: Maksym Gorki — „Mieszczanie", reż. Gustaw Holoubek. 22.30 Świadkowie. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

16.20 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 23. 16.45 Program dnia. 16.50 Pasja, przygoda, ryzyko. 17.50 Morze wokół nas. 18.20 Loża. 19.00 Studio PI. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Świat, obyczaje, polityka. 20.55 „U progu kariery muzycznej" — program muzyczny. 21.15 „Muzy za fabryczną bramą" — program publ.-kult. 21.45 24 godziny. 21.55 „Rozśpiewany port" — program estradowy. 22.30 Język angielski w nauce i technice, lekcja 29. 22.35 NURT — matematyka — liczydła planszowe, wykł. prof dr Z. Semadeni.

Kupno-Sprzedaż

WTRYSKARKĘ poziomą hydrauliczną lub mechaniczną — półautomat kupię. Oferty „7862" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM sadzonki (lugustra) na żywopłot. Tel. 794-77 7873 g

SPRZEDAM złoty zegarek „Schafhausen" — męski. Oferty „7473" Prasa, Piotrkowska 96

MATERIAŁY budowlane — papa bitumiczna smoła, lepik do parkietu, carbolina, impregnat do siatki, trzcina, wapno lasowane, grysy białe i czarne, żelazo, drewno, płyty nagrobkowe i inne. Sprzedaż — J. Prochowski, Łódź, Zgierska 245 a 8267 g

OWCZARKI podhalańskie 6-tygodniowe sprzedam. — Tel. 719-59 8116 g

PIERŚCIONEK 18 karat, minikalkulator — sprzedam. 327-15 7363 g

SPRZEDAM dużą palmę „Kentia". Tel. 644-46

BALANSÓWKĘ — prasę 3 t sprzedam. Tel. 634-72, godz. 10—17 7321 g

PIERŚCIONEK z brylantami 0,77 + 6 szt. w sumie 0,09 karata sprzedam. Cena 70.000 zł. Oferty „7819" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM pianino „Legnica" — stan bardzo dobry. Tel. 679-27, godz. 7—15

STRZELNICĘ odstąpię z powodu choroby. Oferty „7774" Prasa, Piotrkowska 96 7774 g

BASSET-Hound — szczeniaki z rodowodem, po doskonałych przodkach sprzedam. Oferty „7838" Prasa, Piotrkowska 96

DOBERMANY — sprzedam Bardowskiego 16/22 m. 1

ŁAŃCUSZEK złoty — 14 karat — sprzedam. Oferty „8464" Prasa, Piotrkowska 96

BILARD elektryczny sprzedam, tel. 29-11-46 Warszawa 1678 k

Pojazdy

„FIATA 125p" 1300, 1971, z dodatkowymi błotnikami, progami — sprzedam. Marysińska 104 B m. 25 od 17 8632 g

SPRZEDAM przyczepkę motocyklową. Tel. 632-36

KUPIĘ „Fiata 126". Telefon 201-30 rano 9—11, wieczorem 20—23 7477 g

USZKODZONE nadwozie „Fiata 125p" — sprzedam. 51-47-59 po 16 7795 g

„SYRENĘ" (1964) sprzedam. Cena 20.000. Sandomierska 1/9 m. 155 7788 g

„FIATA 125p 1300" (1970) sprzedam. Tel. 51-28-69 po 16 7785 g

SPRZEDAM „Syrenę 105" po wypadku. Oglądać ul. Rąbieńska 23, godz. 17—19

„SYRENĘ R-20" sprzedam. Tomaszów Maz., ul. Wielkiego Proletariatu 50 7879 g

ZAMIENIĘ wkład na „Fiata 126p" 1977 na rok 1976 II kw. Tel. 866-76, po 17 7826 g

PRZYCZEPĘ „Tramp" 4-osobową — sprzedam. Tel. 618-49 7820 g

„JAWĘ 20" lub „Simsona" — skuter kupię. 706-47

„FIATA 125p" 1971, przebieg 76 tys. km — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 749-28, po 17 7773 g

„TRABANTA 600" sprzedam. Tatrzańska 65 m 32, wtorek, środa od 16

„ZAPOROŻCA" przebieg 15.000, stan idealny sprzedam. Oferty „8442" Prasa Piotrkowska 96

PEŁNY wkład na „Fiata 126p" odstąpię (1978). Oferty „8184" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

LUBLIN — mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe, komfort, II piętro — zamienię na podobne w Łodzi. Wiesława Gmiter, Lublin, Przyjaźni 5 m. 22 108 p

GARAŻ — ul. Nowa 12. Oglądać od 16 7871 g

2 POKOJE, kuchnia, bloki, duży metraż, wszelkie wygody, telefon — zamienię na 2 razy po pokoju z kuchnią, bloki. Oferty „7857" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty „7838" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM M-4 2-pokojowe — Żubardź. Oferty „7884" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ M-2 własnościowe. Oferty „7865" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe, spłacone, w centrum Łodzi — sprzedam. Oferty „7824" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-4 spółdzielcze w Koszalinie na równorzędne w Łodzi, Halina Woźniak 75-627, Koszalin, ul. Wyspiańskiego 5 B/10

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — kandydatom na uczelnie. Mokrosz, Rysownicza 39/45 — 79 6660 g

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy wstępne. Telefon 868-49 mgr Przybylski

FRANCUSKI, niemiecki, rosyjski. Głowacki 362-99

MATEMATYKA, fizyka, chemia — każdy zakres udzielają doświadczeni specjaliści. 431-47, Tarnowski

POLSKIEGO, uczy, przygotowuje do egzaminów mgr Cyglarowa, 1 Maja 49 m. 2 6180 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia. Winna 1/19 (Armii Czerwonej 59). Lewandowski 7958 g

NIEMIECKIEGO szybka pomoc dorosłym, korepetycje młodzieży 323-30, Minkner

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki. Tel. 733-20 7974 g

MATURY, egzaminy — korepetycje matematyka fizyka. Szczepaniak, Jęczmienna 1/3 m. 18 7843 g

POTRZEBNA uczennica do zakładu fryzjerskiego. Zielona 15a 7934 g

POTRZEBNA szwaczka rękawiczarka. Oferty „8354" Prasa, Piotrkowska 96

BLACHARZA samochodowego dobrego fachowca przyjmę zaraz na bardzo dobrych warunkach. Oferty „8421" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ blacharza samochodowego, Łódź, Dachowa 28 8109 g

CHAŁUPNICTWO przyjmę. Oferty „7789" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA kelnerka i pomoc kuchni Próchnika 19

POTRZEBNA kobieta i mężczyzna do pracy w ogrodnictwie, Konstantynów, 22 Lipca 87 7832 g

POMOC do 3-letniego dziecka potrzebna. Tel. 644-40

MATEMATYKA — mgr Pluskowski 257-57, 3889 g

OPIEKUNKA do 8-miesięcznego dziecka potrzebna natychmiast. Warunki bardzo dobre. Referencje pożądane. Tel. 51-46-57

POTRZEBNA natychmiast opiekunka do dziecka. Kilińskiego 145 m. 11. Tel. 660-69, Hoffman 7968 g

Różne

KSIĘŻYCKI — skórne, weneryczne 16—18 Retkinia, Thaelmanna 3 róg Retkińskiej 6037 g

Dr JADWIGA Anforowicz skórne, weneryczne 15—19 Próchnika 8 6138 g

GINEKOLOG — Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, telefon 355-30 6515 g

SPECJALISTA ginekolog, Cyperling 16—18, PKWN 4, tel. 240-17 6744 g

Z POWODU choroby przyjmę wspólnika z uprawnieniem zawodowym do prowadzenia pracowni krawieckiej. Oferty „7783" Prasa, Piotrkowska 96

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej ul. Zakątna 44 — Poradnia Weneorologiczna I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 435 k

PRZYJMĘ dzieci na letnisko. Grotniki. Tel. 336-71 7894 g

SZYCIE spódnic, spodni damskich poleca zakład krawiecki. Mielczarskiego 13, Mordalska 7815 g

NAPRAWA telewizorów — 52-07-85 po 15 Głowiński

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 10—14 6364 g

NAPRAWY hydrauliczne oraz kuchni gazowych — wykonuje Zawadzki Łódź, al. Kościuszki 41 6944 g

POSIADAM samochód — „Combi". Przyjmę zlecenia transportowe. 633-44

BŁOTNIKI z tworzywa wykonuje z montowaniem do „Fiata 125" i samochodów zagranicznych. Michałowice k/Warszawy ul. 1 Maja 32 Kazimierz Lisowski

NOWOCZESNE Biuro Matrymonialne „Apollo" — Słupsk, Garncarska 5 — szczęśliwie kojarzy małżeństwa. Adresy wysyłamy natychmiast 100 g

CYKLINOWANIE parkietów maszyną bezpyłową, lakierowanie. Tel. 366-11, godz. 10—12, 17—19, Śniady

DLA samotnych — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 5913 g

RABKA — pedagodzy przyjmują od 5 czerwca do 15 sierpnia grupę 12 dzieci w wieku 6—12 lat. Warunki komfortowe (w pobliżu las, rzeka). Tel. 10-21, godz. 8—14, mgr Irena Stępieniowa, ul. Krótka 8a 107 p

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi

LETNISKO do wynajęcia. Justynów. Informacje tel. 436-50, po 16 7916 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę: Dr med. J. Hewelke-Grabowska specjalista chirurgii dziecięcej Łódź, Wigury 30 a m. 10. Tel. 228-22 219 m. Łódź

ZGINĘŁA srebrna cienka bransoletka. Zwrot za wynagrodzeniem, tel. 294-20, po 18. Piotrkowska 82—85

DNIA 23 kwietnia br. około godziny 11 w tramwaju linii „28" pozostawiono szczepionki Antytoksyny. Wiadomość tel. 51-42-37 8657 g

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 4 maja 1976 r. o godz. 12 w gmachu Biologii (ul. S. Banacha 12/16, sala 126) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr JANINY JAKUBOWSKIEJ-GABARY na temat: „Zespoły leśne Wysoczyzny Rawskiej i ich antropogeniczne zniekształcenia".

Promotor: doc. dr hab. Romuald Olaczek z Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzenci: prof. dr hab. Jakub Mowszowicz em. profesor Uniwersytetu Łódzkiego
doc. dr hab. Janusz D. Faliński z Uniwersytetu Warszawskiego.

Praca doktorska wraz z opiniami recenzentów znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Matejki 34). Wstęp na rozprawę wolny. 1709-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 5 maja 1976 r. o godz. 13 w sali Senatu UŁ przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr JADWIGI WOŹNICKIEJ pt. „Termodynamiczne i wiskozymetryczne badania glicerynowych roztworów elektrolitów w kilku temperaturach".

Promotor: prof. dr hab. Stefania Taniewska-Osińska (Uniwersytet Łódzki)

Recenzenci: doc. dr Władysław Wóycicki (Instytut Chemii Fizycznej PAN w Warszawie)
doc. dr Zygmunt Kozłowski (Uniwersytet Łódzki)

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 1699-k

Dziekan i Rada Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 10 maja 1976 r. o godz. 13.30 w audytorium W-33 im. prof. T. Żylińskiego, Pawilon Włókienniczy III p., skrzydło B, ul. Żeromskiego 116, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. DANUTY ŻYŻKA na temat: „Dobór optymalnych parametrów odklejającej obróbki termicznej i termiczno-chemicznej tkanin z włókien szklanych".

Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Skwarski — Politechnika Łódzka

Recenzenci: doc. dr hab. Bogumił Łaszkiewicz — Politechnika Łódzka
doc. dr hab. Edward Szucht — Instytut Włókiennictwa
doc. dr inż. Antoni Zawadzki — Instytut Włókien Chemicznych.

1733-k

* * *

10 maja 1976 r. o godz. 15 w audytorium W-33 im. prof. T. Żylińskiego, Pawilon Włókienniczy, skrzydło B III p. ul. Żeromskiego 116, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. BARBARY PABIN-SZAFKO na temat: „Badania nad karbonizacją włókien poliakrylonitrylowych".

Promotor: doc. dr habil. Bogumił Łaszkiewicz — Politechnika Łódzka

Recenzenci: prof. dr habil. Tadeusz Skwarski — Politechnika Łódzka
prof. dr habil. Gabriel Włodarski — Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi

Prace doktorskie wyłożone są do wglądu w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 1734-k

PRZETARG

PP „POLMOZBYT" w Łodzi, ul. Strykowska 1/5 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów:

Lp.	Marka	nr silnika	nr podw.	przebieg	r. prod.	cena
1.	Fiat 125p 1300	192533	468160	55 km	1975	164.346 zł
2.	Fiat 125p 1500	T06—4890	330613	12.881 km	1974	161.690 zł
3.	Fiat 125p 1300	134356	284760	16.871 km	1974	143.215 zł
4.	Fiat 125p 1300	141111	272181	356 km	1974	159.315 zł
5.	Fiat 125p 1500	231379	391020	5.390 km	1975	162.543 zł
6.	Fiat 125p 1500	256077	205422	36.097 km	1973	138.900 zł
7.	Fiat 126p	7151303	0006568	60 km	1975	28.980 zł
8.	Fiat 127 p	3554280	907048	15.329 km	1974	114.750 zł
9.	Warszawa 203	715648381	155709	55.804 km	1967	50.000 zł
10.	Warszawa 203	196861	243453	9.814 km	1972	90.000 zł
11.	Renault R-16	95296	0742616	19.255 km	1967	58.000 zł

Przetarg odbędzie się 29 kwietnia 1976 r. o godz. 10 w Łodzi, ul. Strykowska 1/5 w sali konferencyjnej, II piętro. Samochody łącznie z dokumentacją oglądać można w magazynie samochodów przy ul. Brukowej 18 od dnia 26 kwietnia 1976 r. w godz. 9—15. Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto PKO 47513—404, podając nazwę i adres przedsiębiorstwa organizującego przetarg, najpóźniej w przeddzień przetargu. PP „Polmozbyt" nie udziela gwarancji ani rękojmi z tytułu wad fizycznych sprzedawanych pojazdów w przetargu, równocześnie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1131-k

Totalizator Sportowy

UPRZEJMIE INFORMUJE WSZYSTKICH SYMPATYKÓW,

że w związku ze Świętem 1 Maja skrócony zostaje termin przyjmowania zakładów

DUŻEGO LOTKA

na dzień 2 maja 1976 roku.

Na terenie m. Łodzi kolektury będą przyjmowały zakłady

do piątku dnia 30 kwietnia 1976 r.

Na terenie województwa piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego przyjmowanie zakładów zakończone zostanie

w czwartek lub piątek

tylko do godzin południowych.

DOKŁADNE INFORMACJE W KOLEKTURACH.

ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWEGO TYPOWANIA W NASZYCH ZAKŁADACH I WYSOKICH WYGRANYCH.

PP Totalizator Sportowy
Oddział Międzywojewódzki
w Łodzi

1683-k

KATOWICE 76

21 sekund zabrakło do szczęścia

„Biało-czerwoni" w grupie „B"

(Od specjalnego wysłannika)

Hucznie z pompą — jak przystało na imprezę najwyższej światowej rangi — połączoną z rozdaniem medali dla najlepszych, zakończyły się wczoraj w Katowicach tegoroczne mistrzostwa świata i Europy w hokeju na lodzie.

Tytuł mistrza świata i Europy przypadł reprezentacji CSRS. Jest to już czwarty sukces hokeistów czechosłowackich. Wicemistrzostwo zdobyli hokeiści ZSRR (czternastokrotni zdobywcy miana najlepszej drużyny świata), a trzecie wywalczyła Szwecja.

Gospodarze imprezy niestety zawiedli oczekiwania sympatyków hokeja w naszym kraju, zajmując przedostatnie miejsce w turnieju, tracąc tym samym prawo gry w kolejnych MS w grupie „A". Zamiast do Wiednia „biało-czerwoni" pojadą w marcu przyszłego roku do Tokio, gdzie rywalizować będą w grupie „B". Miejmy nadzieje, że ze stolicy Japonii powrócą nasi hokeiści z przepustkami do grupy „A".

SZCZĘŚCIE BYŁO BLISKO

Zabrakło go w końcówce sobotniego decydującego meczu z RFN. Do utrzymania remisowego rezultatu zabrakło zaledwie 21 sekund. Polacy mimo wyraźnej przewagi na lodowisku, nie potrafili utrzymać wyniku 1:1, który przedłużyłby egzystencję w gronie czołowych drużyn świata.

Jeden z nielicznych błędów popełnionych w końcowych sekundach meczu zaprzepaścił cały dorobek turnieju. Pozostała jedynie satysfakcja w postaci sensacyjnego zwycięstwa nad drużyną Związku Radzieckiego. Sukces wcale niemały. Cóż jednak z tego, skoro nie procentował on w takim stopniu jak tego należałoby się spodziewać.

Oto wyniki ostatnich sobotnio-niedzielnych spotkań i końcowe tabele grup: „A" i „B"

Polska — RFN 1:2 (0:1, 1:0, 0:1)
Finlandia — NRD 9:3 (3:1, 2:1, 4:1)
Szwecja — USA 7:3 (3:1 3:2, 1:0)
CSRS — ZSRR 3:3 (1:3, 1:0, 1:0)

TABELA FINAŁU „A"

1. CSRS	10	19	67—14
2. ZSRR	10	13	50—23
3. Szwecja	10	12	36—29
4. USA	10	7	24—42

OSTATECZNA TABELA FINAŁU „B"

5. FINLANDIA	8:12	35—41
6. RFN	8:12	26—41
7. POLSKA	8:12	32—47
8. NRD	5:15	13—52

TABELA „FAIR PLAY"

1. CSRS	221 pkt.
2. ZSRR	202 pkt.
3. RFN	144 pkt.
4. Finlandia	137 pkt.
5. NRD	135 pkt.
6. Szwecja	125 pkt.
7. Polska	115 pkt.
8. USA	58 pkt.

FRANCJA — POLSKA 2:0

Trener K. Górski wyróżnia S. Burzyńskiego

Rozegrane w Lens spotkanie reprezentacji Francji i Polski przyniosło zasłużony sukces drużynie gospodarzy.

Zespół francuski miał niemal przez całe spotkanie inicjatywę, grał bardziej dojrzale i skuteczniej niż rywale.

Polacy rozegrali słabe spotkanie. Ustępowali przeciwnikom szybkością, pomysłowością zagrań, skutecznością. Słabo zagrała nasza, zazwyczaj popisowa formacja — linia środkowa K. Deyna, H. Kasperczak i nowicjusz Z. Boniek. Indywidualnie momentami decydowali się na bardziej śmiałe akcje, brakowało jednak w przekroju całego spotkania skuteczności w grze.

Piłkarze francuscy uważnie pilnowali G. Latę i A. Szarmacha.

Z obowiązków „opiekuna" G. Laty doskonale wywiązał się G. Farison. Utrudniał on swobodne poruszanie się mielczanina po boisku, nie dopuszczał go do czystej pozycji strzeleckiej. Więcej swobody pod bramką rywali miał A. Szarmach, ale i on nie mógł się zdobyć na skuteczny strzał, choć raz szczęście było blisko. Strzał zabrzanina po centrze J. Benigera w 87 min. trafił w słupek. Dwaj pozostali nasi piłkarze, którzy wystąpili w linii ofensywnej

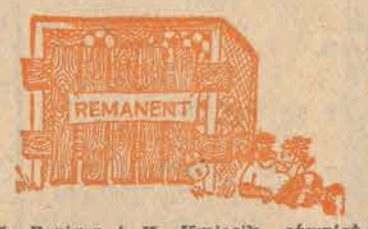

J. Beniger i K. Kmiecik również nie wnieśli wiele nowego do gry naszego ataku.

Dwie bramki uzyskane przez gospodarzy padły po błędach polskich obrońców, szczególnie przy pierwszej uzyskanej przez Pintenata i nie bez winy byli nasi stoperzy, H. Maculewicz i J. Gorgoń grali nierówno. Boczni obrońcy A. Szymanowski i H. Wawrowski wykazywali wielką chęć do gry, często włączali się do akcji ofensywnych — szczególnie Wawrowski.

Bramkarz S. Burzyński popisał się kilkoma udanymi interwencjami, broniąc nasz zespół od utraty dalszych bramek.

Spotkanie zostało rozegrane w trudnych warunkach, przy padającym deszczu i temperaturze kilku stopni ciepła. Warunki te bardziej odpowiadały drużynie gospodarzy.

A oto wypowiedź trenera K. Górskiego: „W meczu tym spotkały się drużyny reprezentujące dwa odmienne sposoby. Nasz zespół na tle rywali wypadł słabiej. Polacy grali wolniej, statyczniej, nie potrafili szybko przejść z obrony do ataku, a po stracie piłki również szybko wrócić na swe pozycje obronne. Statyczność w grze oraz błędy zadecydowały przede wszystkim o końcowym rezultacie.

Gospodarze grali bardziej zdecydowanie i to przyniosło im sukces. W zespole polskim trudno kogokolwiek wyróżnić. Do jaśniejszych punktów należał bramkarz Burzyński. Kmiecik został zastąpiony przez Benigera, ponieważ chciałem również obejrzeć w akcji chorzowskiego piłkarza".

Wiedeń—Tokio—Majorka...

(Korespondencja własna)

Katowicki turniej o MS nie bez racji nazwany prawdziwym maratonem hokejowym zmęczył i to setnie zawodników, sędziów (którzy pod koniec nie ustrzegli się wielu mylnych werdyktów), organizatorów (ci wywiązali się na piątkę) a i chyba publiczność.

POZIOM KATOWICKIEGO TASIEMCA

hokejowego był nieco niższy, a to ze względu na obniżenie lotów przez czternastokrotnych zdobywców tytułu mistrzowskiego drużynę ZSRR. Team radziecki nie demonstrował na katowickim lodowisku opanowanej do perfekcji gry zespołowej. Młodzież, choć utalentowana nie wspięła się jeszcze na wyżyny. Na dobrą sprawę wyróżnić można jedynie wielce obiecującego napastnika z Rygi — Balderisa.

Obecni w Katowicach dziennikarze radzieccy są zdania, że na mniej udane występy ich „sbornej" ma fakt osiągnięcia trzech „szczytów" formy (grudniowe tournee po USA i Kanadzie Olimpiada w Innsbrucku i ostry finisz hokejowej ligi ZSRR). Na czwarty katowicki „szczyt" nie starczyło już sił.

SŁOWA UZNANIA

należy skierować pod adresem reprezentacji CSRS, która doskonale przygotowana zademonstrowała na lodowisku „spodką" doskonały styl gry, zdobywając zasłużenie tytuł mistrza świata i Europy sięgając przy tym po dodatkowe trofea (puchar „fair play" oraz 6 pierwszych miejsc w klasyfikacji najlepszych).

ZESPÓŁ „TRZECH KORON"

— zdobywca brązowego medalu nie zachwycił zbytnio ani kibiców ani też znawców hokeja. Jest to drużyna, która ma szanse stać się — i to w niedalekiej już przyszłości jedna z liczących się na świecie.

KOWBOJE Z TEKSASU

jak nazwano tutaj hokeistów USA mieli stanowić wielką niewiadomą. Byli też autorami niespodzianki (wygrana ze Szwedami). Winni sobie byli sami Szwedzi, którzy pisali się na kowbojski styl gry Amerykanów. Kiedy teksaskie chwyty nie przyniosły spodziewanych efektów (nie licząc sporej liczby kar) Amerykanie próbowali się przestawić na obowiązującą w Europie modę hokejową.

POLSKA GOLA!

Okrzyk ten jeszcze długo wracać będzie echem po wnętrzu katowickiej hali. Tak było w zwycięskim spotkaniu z ZSRR, jak również w ostatnim nieudanym występie z RFN. Sukces w spotkaniu z drużyną radziecką wprawił nas w stan niemalże euforii. Co poniektórzy widzieli Polaków w gronie „wielkiej czwórki" mistrzostw. Kolejne słabsze występy szybko sprowadziły nas na ziemię. Liczono jednak na przedłużenie egzystencji w grupie „A". Nic z tych rzeczy!

Do pełni szczęścia zabrakło tylko... 21 sekund.

Kontuzje 4 zawodników (Jajszczok, Włodarczyk, Marcińczak, Gruth) osłabiły zespół. W najcięższych spotkaniach Polacy grali tylko dwoma piątkami. Bez łódzkiej, która co by nie powiedzieć wypadła najgorzej.

W przyszłym roku zamiast więc do Wiednia nasz hokejowy team uda się na mistrzostwa świata grupy „B" do Tokio, które rozegrane będą w marcu. Nie powiem, podróż (może nieco przydługa, a więc i męcząca) i pobyt w „kraju kwitnącej wiśni" w pełni atrakcyjne, z radością towarzyszyłbym naszej ekipie.

Co tam Tokio! Chętnie wybrałbym się na... Majorkę. Tam właśnie w lipcowym upale a. d. 1978 maja być rozegrane MŚ grupy „C". Nie pisana mi jednak chyba ta wycieczka. Jestem bowiem w pełni przekonany, że nasi chłopcy powrócą z Tokio z przepustką do grupy „A". A więc adieau Majorka!

Na koniec jedna jeszcze refleksja. Złoty medal zdobyty całkiem zasłużenie przez hokeistów CSRS byłby w moim przekonaniu jeszcze cenniejszy, gdyby ubiegała się o niego również Kanada, tak jak to będzie w przyszłym roku w Wiedniu.

W. WRÓBEL

PRZED WYPRAWĄ DO POZNANIA

Optymistyczne nastroje w obozie bokserów

Coraz szybciej zbliża się termin rozpoczęcia tegorocznych mistrzostw bokserskich Polski. W wielkiej tej imprezie udział wezmą również najlepsi pięściarze Łodzi. Kierownikiem łódzkiej ekipy mianowany został kpt. Władysław Świętosławski.

— Ilu zawodników wyjedzie z Łodzi do Poznania?

— Nasza ekipa składać się będzie z 11 zawodników. Oto ich nazwiska: **w wadze papierowej Henryk Pielesiak i Henryk Urbański, waga musza Janusz Bogdański — młodzieżowy mistrz Polski w tym sezonie, w kogucia Leszek Borkowski — dwukrotny mistrz Polski i Władysław Pilecki, waga piórkowa Józef Reszpondek — olimpijczyk z Monachium, w wadze lekkiej Łódź reprezentować będzie Marek Przybylski, waga lekkopółśrednia Jan Olejnik, półśrednia Tadeusz Jończyk, lekkośrednia Jerzy Sobczak (szkoda, że w Poznaniu nie zobaczymy młodzieżowego mistrza Polski Krzysztofa Cichosza, który w czasie mistrzostw walczyć będzie w Bułgarii), średnia Ryszard Pasiewicz.** W dwóch pozostałych wagach — to jest półciężkiej i ciężkiej Łódź zrezygnowała z wysłania swoich bokserów.

— Trenerzy?

— Mgr Stanisław Zientara i mgr Włodzimierz Tomaszewski.

— Ilu jest reprezentantów z poszczególnych klubów?

— Gwardzistów — 6, a z Widzewa — 5.

— Którzy z naszych zawodników mają największe szanse odniesienia zwycięstwa?

— Faworytem niewątpliwie jest Borkowski, który broni tytułu mistrza Polski. Liczymy ponadto na Bogdańskiego, Pasiewicza i Pielesiaka w wadze papierowej. W skrytości ducha sądzimy, że 4—6 naszych bokserów wywalczy miejsca w strefie medalowej dochodząc do półfinałów, co znaczyłoby zdobycie w najgorszym wypadku brązowych medali. Konkurencja będzie wyjątkowo silna, gdyż PZB na 282 zgłoszonych skłasyfikował tylko 206. Jest to rekordowa ilość uczestników. Mistrzostwa w Poznaniu, stać będą pod znakiem zdobywania paszportów olimpijskich do Montrealu.

W czasie jednodniowej przerwy w mistrzostwach (7 maja) odbędzie się się ogólnopolska narada działaczy sportu bokserskiego, w czasie której powzięte zostaną uchwały dotyczące cyklu i charakteru rozgrywek ligowych po olimpiadzie bieżącego roku. Koncepcji jest sporo. Wybrana zostanie najszczęśliwsza.

— Jak przygotowywać się będą nasi pięściarze przed wyjazdem do Poznania?

— Wytypowani pięściarze trenować będą w swoich macierzystych klubach.

— Czy wyznaczono z Łodzi sędziów?

— Dwóch — T. Łabaziewicza i J. Klichowicza. Ekipa łódzka wyjedzie do stolicy Wielkopolski 1 maja. Drugiego maja odbędzie się losowanie, a po południu rozpoczną się mistrzostwa. W każdej wadze czterech zawodników będzie rozstawionych, w tym Borkowski, Pasiewicz, Pielesiak i Bogdański. (n)

II LIGA PIŁKARSKA

(GRUPA PÓŁNOCNA)

Avia — Dąb 1:0 (1:0)
Ursus — Lechia 0:1 (0:1)
Arka — Motor 1:0 (1:0)
Polonia — Bałtyk 1:0 (0:0)
Gwardia — Olimpia 3:0 (0:0)
Stoczniowiec — Zawisza 1:0 (1:0)
Stal — Polonia 0:1 (0:1)
Zagłębie — Jagiellonia 1:1 (0:1)

TABELA

1. Arka	34:12	40—12
2. Lechia	34:12	31—16
3. Stoczniowiec	29:17	35—21
4. Motor	28:18	26—11
5. Gwardia K.	24:22	25—27
6. Polonia B.	24:22	18—26
7. Olimpia	23:23	19—17
8. Bałtyk	23:23	21—21
9. Ursus	22:24	24—22
10. Zagłębie	21:25	25—20
11. Stocznia	21:25	23—39
12. Jagiellonia	20:26	28—30
13. Zawisza	20:26	19—26
14. Avia	19:27	18—30
15. Polonia W.	17:29	11—20
16. Dąb	9:37	12—46

(GRUPA POŁUDNIOWA)

BKS — Odra 1:3 (0:1)
Małapanew — GKS 2:0 (1:0)
Wisłoka — Zagłębie 2:1 (1:0)
Gwardia — Moto 0:1 (0:1)
Sparta — Piast 1:1 (0:0)
Urania Śl. — Siarka 2:0 (0:0)
Star — AKS 3:0 (0:0)
Korona — Stal 3:2 (1:1)

TABELA

1. Odra	39:7	45—3
2. Piast	34:12	34—11
3. BKS	25:21	26—26
4. Wisłoka	25:21	22—22
5. Małapanew	25:21	20—25
6. Star	24:22	26—20
7. Urania	24:22	24—20
8. Stalowa Wola	22:24	17—20
9. GKS	21:25	25—20
10. Moto	21:25	26—29
11 Gwardia W.	19:27	21—28
12. Siarka	19:27	13—26
13. Niwka	18:28	18—28
14. Sparta	18:28	13—23
15. Korona	17:29	21—30
16. Zagłębie	17:29	18—39

W SKRÓCIE

● Holandia — Belgia 5:0 (2:0)

● W meczach piłkarskich Hiszpania zremisowała 1:1 z RFN, Jugosławia pokonała Walię 2:0, piłkarze CSRS wygrali 2:0 z ZSRR.

● Amerykański dyskobol Mac Wilkins ustanowił, startując w Kalifornii rekord świata, uzyskując fantastyczny wynik — 69.18. Poprzedni rekord należał do J. Petera i był gorszy od obecnego o 8 cm. W kuli Schomck uzyskał — 20.38. Brown skoczył 2.21.

● Polscy siatkarze pokonali w Bratysławie Kubę 3:1. Kubańczycy będą przeciwnikami naszej drużyny w eliminacyjnym turnieju w Montrealu.

● W biurze prasowym w Katowicach pojawili się przedstawiciele browaru piwa w Tychach, przywożąc z sobą beczkę tego smakowitego płynu i przeznaczając ją dla zwycięskiej drużyny piłkarskiej w meczu rozegranym między naszymi dziennikarzami, a resztą akredytowanych sprawozdawców. Mecz wygrali goście 8:3, ale piwo pili również i nasi sprawozdawcy.

Lider tenisa stołowego wygrał w Łodzi

Lider ligi tenisa stołowego, drużyna Siarki z Tarnobrzegu rozegrała w Łodzi dwa spotkania z Włókniarzem. Oba zakończyły się identycznymi wynikami 9:8 na korzyść Siarki. Po trzy punkty dla Włókniarza zdobyli: St. i Zb. Frączykowie, przegrywając nieoczekiwanie z Baranowskim.

Wyjątkowo miłą niespodziankę sprawiła reprezentantka Włókniarza M. Kębłowska, która wygrała z aktualną mistrzynią Polski, E. Olek. (n)

Juniorzy ringu wyłonili mistrzów

Wczoraj dokończone zostały mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego juniorów. Tytuły w poszczególnych wagach zdobyli: w piórkowej Walenciak (RKS) wypunktował Misiaka, w wadze lekkiej Kądzielski (G) wygrał ze swoim kolegą klubowym Hajdukiem, w lekkopółśredniej Stępień z Olimpii Karsznice pokonał Walaszczyka (G), w półśredniej Kubiś (G) wypunktował Kiebowskiego (RKS). Najlepszymi technikami byli: Kądzielski, Walenciak i Brózio.

W dniach 29 bm. — 2. V. nasi juniorzy walczyć będą w Białymstoku w strefowych mistrzostwach Polski z udziałem mistrzów z okręgu warszawskiego, białostockiego i oczywiście z Łodzi. (n)

St. Frączyk dwukrotny mistrz Polski

Gram już 13 lat

Stanisław Frączyk jest bezsprzecznie najlepszym tenisistą stołowym Polski. Zawodnik łódzkiego Włókniarza przebogatą swoją karierę sportową rozpoczął w Energetyku, a następnie grał w barwach Elty. Teraz jest wierny barwom Włókniarza.

— Zaczęło się bardzo niewinnie — raczej relaksowo. — Nigdy nie myślałem że będę czterokrotnym mistrzem Łodzi i że dwa razy potrafię wywalczyć zaszczytne tytuły mistrza Polski. Po wyjątkowo ciężkiej chorobie zalecono mi uprawianie sportu i może właśnie dzięki grze w tenisa odzyskałem radość życia i pełną sprawność fizyczną.

— Jest pan reprezentantem Polski. Proszę wymienić państwa, w których rozgrywał pan pojedynki przy stołach tenisowych?

— Byłem w: ZSRR, Indiach, NRD, RFN, Szwecji, Norwegii, Anglii, Danii, Jugosławii, Rumunii, CSRS, na Węgrzech — słowem niemal we wszystkich państwach europejskich.

— Kto był pana pierwszym trenerem i kto jest nim obecnie?

— Pierwszym moim nauczycielem gry w tenisa był K. Gajewski, a teraz inż. W. Butrym.

— Dlaczego nasi reprezentanci przegrywają za granicą?

— Dopiero teraz zaczynamy wchodzić na arenę światową i poznajemy prawdziwy tenis stołowy w wydaniu graczy: ZSRR, Węgier, Wielkiej Brytanii, Jugosławii, Francji, Szwecji. To są potęgi w tej dyscyplinie sportu. Z zawodnikami tych państw zetknęliśmy się dopiero w sezonie 1975—1976. Niestety, nie jesteśmy notowani na listach światowych. Celem naszym jest pójście śladami Fibaka, ale chcąc osiągnąć ten cel trzeba stale wyjeżdżać za granicę i grać z coraz sławniejszymi rakietami.

— Ilu sportowców na świecie uprawia grę w tenisa stołowego?

— Statystyki wykazują, że tenis stołowy po piłce nożnej zajmuje pod względem liczebności zawodników drugie miejsce na świecie przed grami zespołowymi i chyba kolarstwem. Jest nas kilka milionów jeżeli nie więcej. Sądzę, że czas najwyższy nadać tenisowi stołowemu rangę dyscypliny olimpijskiej.

— Co pana czeka w najbliższym czasie?

— Wybieramy się na 4 mecze do Jugosławii. Reprezentacja Łodzi wyjedzie w następującym składzie: **E. Ambrożewicz, H. Domagała, J. Ozimek, Z. Jedryczak, brat mój Zbyszek i ja.** W Jugosławii bronimy pucharu drużynowego. Czekają nas nad Adriatykiem bardzo poważne spotkania. **(ja. nie.)**

Zwycięstwo judoków Resursy

Dwa dni trwały w Łodzi mistrzostwa Polski juniorów grupy „B" w judo. Walczyło 187 zawodników, zgłoszonych z terenu całej Polski.

Piękny sukces odnieśli reprezentanci łódzkiej Resursy, którzy w punktacji zespołowej zajęli pierwsze miejsce zdobywając 29 pkt. Na drugim miejscu sklasyfikowani zostali judocy z Rzeszowa, a na trzecim z Warszawy.

Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Chruściel (Rzeszów), Pacholczyk (Resursa), Pawłowski (Gdynia), Starosta (Opole) Rokosz (Wrocław), Brol (Warszawa). (n)

Dziś w Sztokholmie gra W. Fibak

Dziś w finale turnieju WCT w Sztokholmie Wojciech Fibak zmierzy się z Rumunem Ilie Nastase. Organizatorzy rozgrywek postanowili przenieść ten pojedynek o jeden dzień, ponieważ w niedzielę telewizja szwedzka nadawać będzie kilkugodzinną transmisję z hokejowych mistrzostw świata z Katowic.

W pojedynku półfinałowym mistrz Polski Wojciech Fibak zwyciężył 32-letniego zawodnika holenderskiego Tomma Okkera w dwóch setach 6:4, 7:5.

F. Melnik — 70.50 w dysku

Zapewna żadna z dyskobolek która szczyci się posiadaniem medali olimpijskich i wielu tytułów mistrzowskich nie przypuszczała, że znajdzie się zawodniczka, która potrafi rzucać ponad 70 m.

Otóż w sobotę wieczorem w Soczi w czasie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, Faina Melnik rzuciła dyskiem na odległość 70.50 i tym samym ustanowiła rekord świata.

Poprzedni rekord należący do Melnik wynosił o 30 cm mniej. Nowo kreowana rekordzistka powiedziała w udzielonym wywiadzie, że to nie jest jej ostatnie słowo. Nie trzeba dodawać, że stała się ona faworytką w tej konkurencji na igrzyskach Olimpijskich — oby tylko nie doznała kontuzji.

W zawodach tych startował Henryk Wasilewski, który w biegu na 5.000 m zajął 7 miejsce — 13.51,5. Z najlepszych wyników warto odnotować Barysznikowa w kuli — 20,76 i Grebinlewa w oszczepie — 83.12. (n)

S. Rubin wygrał w Łowiczu

Przypomniał się nam olimpijczyk z Meksyku, Sławomir Rubin z łódzkiej Gwardii, który startując wczoraj w Łowiczu wygrał wyścig główny na dystansie 51 km. M. Salamon z Włókniarza był drugi, a Bylicki z Pawlikowiczanki — 3.

W pozostałych wyścigach zwycięstwa odnieśli: młodzicy 1) Szałek Widzew, 2) Roszka Włókniarz (Ł), 3) Dańkowski (Włókniarz Kalisz). Juniorzy młodsi 1) Golański (Widzew), 2) Włodarczyk (Żyrardowianka), 3) Lewandowski (Gwardia). Juniorzy starsi: 1) Cieślak (Start Piotrków), 2) Lewiński (Żyrardowianka), 3) Frania (Społem).

Jak poinformował nas sekretarz ŁOZKolarskiego — Donat Budzyński, w wyścigach startowało 240 kolarzy. Impreza odbyła się z okazji święta ORMO. (n)

auto BAZAR

Wybór duży — od fabrycznie nowych „Syren" i wszystkich modeli „Fiatów" po „Mikrusy" „DKW" „P—70" i pojedyncze egzemplarze innych weteranów szos. Ceny rozmaite — dość znaczne rozpiętości w poszczególnych rocznikach, uzależnione od stanu technicznego pojazdów. Słowem — prawdziwa wiosna na bazarze samochodowym. Zawarto wiele transakcji — miejmy nadzieje, że ku zadowoleniu obu stron.

A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł

„Polski Fiat 125 p" — 1500: 1976 — 220 — 245, 1975: 170 — 200, 1974: 155 — 175, 1973: 140 — 150, 1972: 120 — 135, 1971: 110 — 125, 1970: 90 — 100, 1969: 85 — 95.

„Polski Fiat 125 p" — 1300: 1975: 170 — 185, 1974: 150 — 165, 1973: 140 — 150, 1972: 115 — 135, 1971: 110 — 120, 1970: 98 — 110, 1969: 95 — 105, 1968: 85 — 90.

„Polski Fiat 126 p": 1976: 105 — 115, 1975: 100 — 110, 1974: 85 — 95, 1973: 75 — 80.

„Polski Fiat 127 p": 1974: 150 — 160, 1973: 140 — 150.

„Warszawa": 1973: 80 — 92, 1972: 70 — 80, 1971: 60 — 75, 1970: 55 — 65, 1969: 50 — 58, 1968: 45 — 50.

„Syrena": 1976: 100 — 110, 1975: 80 — 90, 1974: 70 — 78 1973: 60 — 70, 1972: 50 — 55, 1971: 45 — 55, 1970: 43 — 51, 1969: 40 — 45, 1968: 35 — 45.

„Skoda": 1975: 155 — 165, 1974: 145 — 155, 1973: 130 — 140, 1972: 110 — 120, 1971: 98 — 110, 1970: 95 — 105.

„Wartburg": 1974: 165 — 175, 1973: 145 — 165, 1972: 135 — 145, 1971: 120 — 135, 1970: 115 — 125, 1969: 105 — 115, 1968: 100 — 110.

„Trabant": 1975: 90 — 100, 1974: 85 — 90, 1973: 75 — 85, 1972: 71 — 80, 1971: 60 — 77, 1970: 58 — 65, 1969: 55 — 62, 1968: 55 — 61.

„Moskwicz": 1973: 115 — 125, 1972: 105 — 120, 1971: 107 — 115, 1970: 90 — 103, 1969: 85 — 95, 1968: 78 — 85.

„Zaporożec": 1976: 125 1975: 115 — 120, 1974: 100 — 110, 1973: 90, 135 — 145.

„Dacia": 1974: 145 — 155, 1973: 135 — 145.

„Zastava 1100 p": 1976: 235 — 250, 1975: 230 — 240.

„Seat": 120 — 135

(OBSERWATOR)

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: DP" Łódź, skrytka nr 89 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny (i sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208 95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621 60, „Panorama" 307-25, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868 78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał i półrocze oraz cały rok: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowyc bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95 Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. R-11